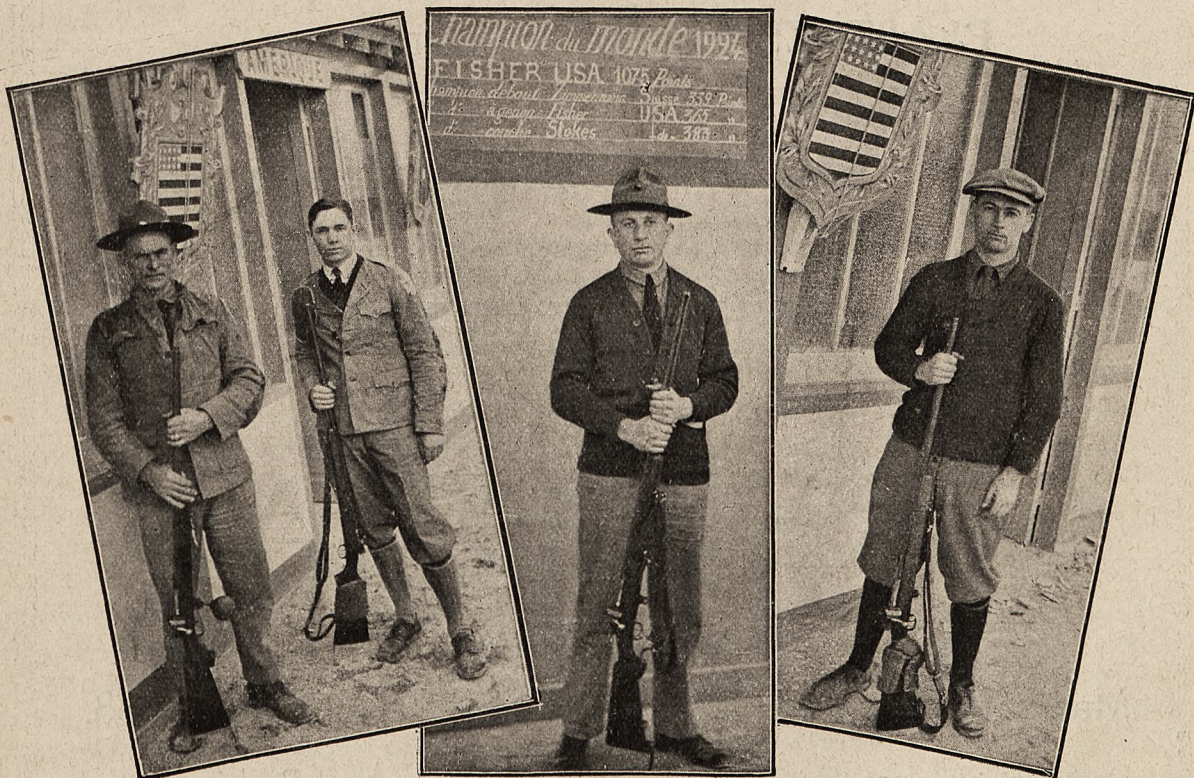


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY
POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOBIENIA WOJSKOWEGO

Strzeleckie Mistrzostwa Świata IGRZYSKA VIII-ej OLIMPIJADY



Fischer — mistrz świata w strzelaniu na 300 m. z broni długiej dowolnej (pośrodku). Stokes — mistrz świata z pozycji leżącej na 300 m. (z prawej). Pełna wymyślnych udoskonaleń i „tricków“ broń strzelców amerykańskich (z lewej).

Cena egz. 60 gr.
Na kolejach i prowincji 65 gr.

Oplatę pocztową uiszczono ryczałtem.

NA RATY

DOGODNE WARUNKI

Spląty długoterminowe

NAJWIĘKSZY WYBÓR MATERJAŁÓW

DAMSKICH

i MĘSKICH

Pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych

WYKWINTNE GARNITURY

PALTA

PŁASZCZE GUMOWE i GABARDINOWE

PYJAMY itp.

MATERJAŁY Bławatne, Jedwabne i Bieliźniane

FUTRA opozy, małpy, karakuły, foki itp.

CENY KONKURENCYJNE

DOM HANDLOWY

S. REICHMAN

WARSZAWA

Marszałkowska Nr 38. ————— Telefon 185-88.

Dostawy dla Inst. Rządowych, Zrzeszeń, Kooperatyw, Banków i t. p.

Wyłączna sprzedaż kurtek, palt gumowych i sportowych z fabryk
Tow. Akc. „OPTIMIT“ w Wiedniu.

MTV FÜRTH Z NORYMBERGI



odbywa turnée po Polsce

Fale wsteczne

Zwracano już na tem miejscu uwagę, że sprawy olimpijskie tak dalece przykuły do siebie naszą myśl sportową, iż zaprzestano zajmować się temi kwestjami, które nie są w sposób widoczny związane z wyprawami do Paryża.

Tem się zapewne da wytłomaczyć, dlaczego pewne wydarzenia, znamienne dla stosunku pewnych środowisk do zagadnień wychowania fizycznego przechodzą bez wywołania zainteresowań, komentarzy i przeciwdziałania

W państwach, które zabrały się energicznie do pracy na polu wychowania i sportu, czynnikami najpotężniej wprzęgniętymi do niej są: rząd, samorządy, świat wychowawców, świat lekarski, wojsko i — organizacje sportowe.

Jesteśmy przeświadczeni, że i u nas te same czynniki odbywają drogę postępu w stosunku do wychowania sportowego. Lecz jednocześnie uważamy się za uprawnionych, a nawet obowiązanych do sygnalizowania pewnych faktów, które dowodzą, że droga ta nie jest gładka, że w ruchu postępowym zaznaczają się jakby fale wsteczne.

Weźmy rząd. Charakterystyczne jest, że ministerstwem, w którym obecnie najwięcej interesują się sportem, jest — ministerstwo zagraniczne. Krótko mówiąc, zrozumiano, że sport jest mocnym argumentem propagandy zagranicznej. Za-

jęto się więc eksportem tego produktu, do którego produkcji rząd niemal że ręki nie przyłożył.

I rozczarowanie, które nieuchronnie przyjść musiało, — miało za skutek bezpośredni — żal do świata sportowego, że zawiódł oczekiwania. Czyje oczekiwania? Świat sportowy, który ujawnia to co myśli za pośrednictwem swej sportowej prasy, nikogo nie łudził. I dziś może powtórzyć raz jeszcze: jeżeli produkcja przemysłowa nie może obyć się bez opieki i pomocy rządu, jeżeli produkcja naukowa na takąż pomoc się ogląda, — to niemniej opieki rządu potrzebuje produkcja energii ludzkiej, dokonywana za pomocą wychowania sportowego.

Weźmy samorządy. Tu i owdzie robią coś, czasem robią dużo. Ale wysłuchaliśmy świeżo referatu pana wiceprezydenta stolicy na zjeździe higienistów i usłyszeliśmy, że instytucje pracujące na rzecz wychowania fizycznego młodzieży nie powinny oglądać się na pomoc gmin. Myślicie, że chodziło o kluby sportowe? Nie, o instytucję ogrodów im. Raua dla dzieci wielkomijskich, o instytucję, która wyciąga działwę wyrobniczą i robotniczą z zaułków i rynsztoków, aby jej dać godzinę zorganizowanej zabawy na czystym placu!...

Rozumiemy, że nie wszystko stworzyć i nie za wszystko ma płacić gmina. Ale jeżeli gmina nie dać nie chce, no to znajdziemy się za daleko od wzorów, jakie daje rozwój miast na zachodzie. Weźmy swoich wychowawców. Przeciężenie szkolne jest jak było. Słychać, że zamierzenia oszczędnościowe kierują swe ostrze na wydział higieny i wychowania fizycznego! Niedawno jeden z najwyższych urzędników ministerstwa W. R. i O. P. wyznał, że nie wie nic o istnieniu prasy sportowej w Polsce. Jedyń książką z zakresu wychow. fiz., jaką w ciągu ubiegłego roku szkolnego wypuściły sfery pedagogiczne na rynek księgarski jest... budowanie piramid ludzi. Czy nie maluje ten falcik dosadnie uświadomienia „Książnicy Nauczycielskiej” o metodach wychowawczych? Weźmy świat lekarski. Popisał się znakomicie na ostatnim zjeździe higienicznym! Wprawdzie utworzono sekcję higieny wychowawczej i w jej łonie podsekcję wychowania fizycznego, ale na obradach było obecnych nie więcej niż 10 lekarzy już razem z prelegentami, których było pięciu. W dyskusji zaś poza majorem d-rem Fuchsem ze Lwowa, który wykazał obok wiedzy głębokiej przedmiotu, swadę niepospolitą, odezwało się ze

dwóch — trzech panów, którzy wywołali zażenowanie w grupce nielicznej wytrwałych badaczy sportu. Weźmy wojsko. I tu nawet w środowisku, które dużo robi dla sportu, dostrzegamy pewne tendencje niepokojące. Wielu szefów i dowódców chcą mieć w sporcie pomocniczy czynnik do wyszkolenia technicznego wojsk i uczniów w szkołach, a nie doceniają rekreacyjnego znaczenia sportu i nie widzą korzyści moralnych płynących ze sportu czystego. Żałować też musimy, że nie dochodzi do skutku projekt wysłania misji oficerskiej na igrzyska olimpijskie. Podobno stało to się dlatego, że misja taka nie mogła mieć charakteru reprezentacyjnego. Przyznajmy się, że główny cel takiej misji widzieliśmy nie w reprezentowaniu, lecz w obserwowaniu i wyciąganiu nauki.

Wreszcie w klubach i związkach mamy znużenie i porachunki. Jedno i drugie jako skutek kampanji olimpijskiej.

W takich okolicznościach powstaje obawa, czy aby nie grozi nam reakcja bezwładna po wysiłkach i tempie pracy przedolimpijskiej. Konjunktury nasze czynią koniecznym, aby z reakcji tej pierwszy i najrychlej otrząsnął się świat sportowy

Stumetrówka na Igrzyskach Olimpijskich

(Dokończenie)

Wreszcie za siódmym razem ruszyli równo wszyscy — z wyjątkiem Patchinga, który oczekując podświadomie nowego false-startu, opóźnił się o ułamek sekundy. O ile wierzyć można istniejącej tradycji, cała sprawa zaaranżowana była przez Amerykan, których zamiarem było wyczerpać nerwo jedynego swego przeciwnika, Patchinga, co też w zupełności im się powiodło. Jakkolwiek bowiem udało mu się nadrobić podczas biegu znaczną część straconego dystansu, to jednak przyszedł czwarty, mając przed sobą Craiga, Meyera i Lippincotta a za sobą Belote'a. Wszyscy przyszedli zresztą w rozstępie najwyższej dwóch metrów. Czas był niespodziewanie słaby: 10·8 s. Entuzjazm widzów, wśród których znajdował się duży procent przyjezdnych Yankeesów, nie ustępował poprzedniemu ich podnieceniu.

Stumetrówka na Igrzyskach antwerpskich miała się znowu stać łupem Amerykanów. Na zawodach eliminacyjnych w USA osiągnęło czas 10 s. na 100 y., (który odpowiada 10·9 na 100 m.), kilku ludzi, a mianowicie: Murchison, Le Comey, Scholz, Williams, Kirksey; nadto miał wynik 3·8 s. pewien obtecujący młodzian imieniem

P. W. Paddock.

W Antwerpii jednak, w przeciwieństwie do dawniejszego stanu rzeczy, wolno było zgłaszać z każdego narodu najwyższej czterech zawodników. Amerykanie zgłosili więc Paddocka, Scholza, Kirksey'a i Murchisona. Wszyscy oni wygrali w swych przedbiegach, osiągając 10·8 s., Kirksey tylko „aż” 11 s.

Przedbiegów wogóle było dwanaście, czasy w nich: trzy po 10·8, sześć po 11 s., jeden—11·2, dwa—11·4 s.

W drugiej serii stała się natomiast rzecz zgoła nieprzyzwoita: mianowicie Murchison przyszedł w swym przedbiegu drugi, pobity przez Edwarda (W. Bryt.) 10·8. Pozaatem, zgodnie z programem, trzej pozostali zwyciężyli w tymże czasie. W piątej grupie Will (W. Bryt.) osiągnął 11 s.

W półfinałach zwyciężyli: w pierwszym złe wychowany Edward, za nim Scholz i Kirksey, w drugim Paddock, za nim Ali Khan (Francja) i Murchison. Tych sześciu weszło do finału.

Finał — jak piszą Amerykanie — „nie był zadowalający z amerykańskiego punktu widzenia”. Paddock otrzymał od sędziego ostrzeżenie, aby nie opierał się rękami poza linią. Murchison wziął to do siebie i odbiegł wstecz, tymczasem rozległ się strzał. Do pięćdziesiątego metra prowadził Scholz, za nim Edward i Ali Khan, Kirksey i Paddock na końcu. Przy celownik pierwszy był jednakże Paddock, za nim o stopę Kirksey. Ostatni był Murchison. Co do dalszych miejsc — co głowa to rozum. Sędziowie pierwotnie ogłosili Edwarda za trzeciego, Ali Khana za czwartego, Scholza za piątego. Później decyzję swą odwołali, zmieniając porządek dwóch ostatnich. Jankesów wszakże i to nie zadowolniło, twierdzą oni, iż Scholz był trzeci. Zdjęcie fotograficzne zdaje się mniemanie to potwierdzać.

VII Olimpiada była początkiem ery paddockowskiej, czy VIII będzie jej ukoronowaniem — przekonamy się niezadługo,
E. F.



Lot Pelletier'a: Paryż — Tokio.

Tryumf Francji

Genjusz Francji świeci nowy tryumf. Jeszcze nie przebrzmiało w świecie echo, samotnej podróży Allain Gerbaulta przez Atlantyk, podróży samochodem przez Saharę, gdy wreszcie Pelletier wprowadził w zdumienie świat swym lotem Paryż — Tokio. Sumując przejawy niezwyklej ekspansywności ducha francuskiego po wojnie, uświadamiamy sobie, że wchodzi on w okres swego rozkwitu, widzimy jego renesans.

Z chwilą gdy narody anglo-saskie postanowiły dokonać podróży powietrznej dookoła świata, gdy ruszyły wyprawy amerykańska i angielska, sądzono, że supremacja Francji na polu lotnictwa się kończy.

Wtedy to cicho, bez reklamy, rankiem 24 kwietnia wyruszył w swą podróż Pelletier d' Oisy, z mechanikiem Bessin. Zdumiewa wszystkich niezwykle tempo z jakim lot prowadzi.

Po 10 godzinach lotu staje w Bukareszcie (2000), nazajutrz widzimy go w Halep, stąd leci do Bagdadu, 27.IV jest już w Buzirze, 28.IV w Bender-Abbas, 29.IV w Karaczy. Tu odpoczywa do 3.V po przebyciu w 6 dni 7.450 km. co stanowi niebawem dotąd rekord.

Z Karaczy szalonymi skokami przybywa do Kalkuty (1350), Rangun, 10.V jest w Bankoku (550) stąd wyrusza do Saigona (750), 13.IV widzimy go w Hanoi (1300), 18.V przybywa do Kantonu (1000) i wreszcie 20.V do Szanhaju (1400). Tu niestety, musi lot przerwać skutkiem rozbicia aparatu przy lądowaniu, po przebyciu w 23 dni 15.100 km. w najgorszych często warunkach atmosferycznych. W Szanhaju zmienia aparat i przez Pekin, Seul, Osakę przybywa wreszcie do Tokio.

Podróż Pelletier d' Oisy jest niezwykła nie przez długość lotu, gdyż znamy loty dłuższe, lecz przez nieprawdopodobną wprost

szybkość z jaką lotu dokonał, przez nieustąpiwość galijskiej woli zwycięstwa.

W bardzo ciężkich warunkach lotu, przy tropikalnych upałach, przebywa on niemal dziennie w powietrzu po kilkanaście godzin, przelatując dzień po dniu z górą po 1000 klm.

Lot ten jest jeszcze jednym dokumentem siły ducha ludzkiego.

Jest on jednak przede wszystkim zwycięstwem genjusza francuskiego, bowiem aparat użyty do lotu, zwykły serjowy Breguet XIX, typu wojskowego, z silnikiem 400 konnym Lowain-Dittrich z karburatorem Claudel, są wyrobu i konstrukcji francuskiej.

Jeżeli zważymy, że wyprawy amerykańska, angielska i portugalska, zaopatrzone pod względem technicznym nierównie lepiej, ugrzęzły w drodze; to zrozumiemy słuszną dumę Francji, która zadokumentowała, że jej lotnictwo i przemysł lotniczy swego pierwszeństwa z rąk nie wypuściły, i nadal jak i dawniej świata przodują. Tommy.

Znaczenie raidów samochodowych

Publiczność nie rozumie i nie docenia znaczenia raidów. Niejednokrotnie zestawia je z wyścigami. Tymczasem między raidem a wyścigiem jest zasadnicza różnica. Wyścig jest w pierwszym rzędzie próbą szybkości silnika, sprawności kierowcy. Biorą w nim udział maszyny specjalnie skonstruowane, zaopatrzone w silnik dużej mocy prowadzone brańtorowo, aby ustanowić nowy rekord. Inaczej z raidem. W raidzie biorą udział samochody zwykle serjowe, różnych kategorii od najstarszych do najnowszych. Kierowcy mają jeden cel — przebyć całą trasę licząc często parę tysięcy kilometrów bez punktów kontrolnych. Ciężkie warunki terenowe i atmosferyczne, są doskonałym sprawdzianem dobroci maszyny, konstrukcji podwozia, silnika, karburatora i t. d. W czasie etapów, gdy maszyny oplombowane stoją na placach miast, publiczność może i twoje ocenić ich stan i wyrobić sobie zdanie o wartości poszczególnych marek. Dokonywane w czasie raidu próby szybkości, elastyczności motoru i t. d. dają dużo cennego materiału tak dla inżyniera-konstruktora jak i dla nabywców.

Międzynarodowe zawody strzeleckie w Reims

(Od własnego korespondenta)

Reims, 18. 6. 24.

Strzelanie z dowolnej długiej broni na odległość 300 mtr., do którego stawało 14 państw, zostało ukończone w dniu 16 czerwca. Polska drużyna strzelecka nie mogła wziąć w nim udziału z powodu późnego przybycia (złe połączenia kolejowe i trudności z transportem broni).

Mistrzem świata został znowu Amerykanin Fischer, zeszłoroczny mistrz, osiągając 1075 punktów na maximum 1200. W poszczególnych pozycjach mistrzostwo osiągnęli Szwajcar Zimmermann w poz. stojącej 339 p. na 400; Amerykanin Fischer 365 p. na 400 w pozycji klęczącej i Amerykanin Stokes 333 p. w pozycji leżącej.

Amerykanie jako ogólnie przewidywano zajęli w strzelaniu z dowolnej broni długiej pierwsze miejsce.

Według narodowości na maximum 6000 punktów (5 strzelców \times 12 serii \times 10 strzałów \times 10 punktów = 6000) osiągnięto wyniki: Ameryka 5284, Szwajcaria 5184, Francja 5097, Argentyna 5093, Danja 5072, Finlandja 5036, Szwecja 4961, Włochy 4872, Holandia 4852, Haiti 4819, Norwegia 4764, Belgja (drużyna zdekompletowana) 4617, Rumunja 2850, Czechosłowacja — strzelanie przerwała z powodu swej broni, przewidując z góry porażkę. Ponadto dwie drużyny nie stanęły wogóle do zawodów: Hiszpanja i Portugalia. Czesi, podobnie jak Polska drużyna przyjechali z bronią typu wojskowego (Mannlichery). Broń taka na międzynarodowych zawodach niema żadnych poważniejszych szans.

Reims, 20.VI.24

Szesnaście narodowości walczyło o palmę pierwszeństwa w strzelaniu z pistoletów. Trzy państwa: Grecja, Monaco i Rumunja w ciągu konkursu odpadły, trzynastę walczyło do końca.

Mistrzem świata na rok 1924 został Szwajcar, Dr. Schynder, osiągając 531 punktów na możliwych 600 (6 serii \times 10 strzałów \times 10 punktów = 600), drugie miejsce zajęł Belg, Van Asbroek—527 punktów i trzecie miejsce Duńczyk, Lherman—527. Według narodowości, kolejno osiągnęły rezultaty: Szwajcaria—2572 (na możliwych 3000), Francja 2561, Danja 2540, Ameryka 2503, Hiszpanja 2424, Belgja 2421, Argentyna 2420, Włochy 2418, Portugalia 2412, Finlandja 2327, Czecho-Słowacja 2302, Holandia 2109, Polska 1576. (Przez trzy dni kochany „Pat” ludził nas trzeciem miejscem. Red.).

Czem przypisać, żeśmy zajęli ostatnie miejsce? Przedewszystkiem prawie wszyst-

kie państwa wysłały dwie oddzielne drużyny dla strzelania z broni długiej i z pistoletów. Więc naprzykład w drużynie włoskiej znamy tylko jedno nazwisko, które się powtarza (Isnardi), drużyny amerykańskie mają skład zupełnie różny, tak samo drużyny szwajcarskie, francuskie, w drużynach czeskich powtarzają się dwa nazwiska (Sucharda, Byczański). Trudno wymagać, aby najbardziej wytrenowany strzelec mógł podołać w strzelaniu z broni długiej i krótkiej. Nie jest to wskazane dla wyników. Tymczasem w drużynie polskiej wszystkie nazwiska powtarzały się. Największą przeszkodą była jednak broń. Absolutnie nikt poza nami nie przywiózł broni typu wojskowego. Strzelanie z parabellum miało ten skutek, żeśmy robili trójki, dwójki, dziewiątki i dziesiątki oraz denerwowaliśmy sąsiadów głośnym wystrzałem. Zawodnicy nasi dali z siebie wszystko co mogli, wytrwali do końca i pokazali Francuzom, którzy wskazywali nam przykłady wycofywania się z konkursu (Czesi z broni długiej, Rumunja — z pistoletów), że Polacy na zajętej pozycji trwają do końca. Holendrzy, na równi z innymi posiadający pistolety tarczowe, mają strzelców gorszych od naszych.

Osiągnęliśmy nikłe wyniki w strzelaniu, ale bogaty materiał porównawczy i dużo doświadczenia

K. Kierzkowski.

Eklektyzm w sporcie francuskim

Walcząc przeciwko specjalizacji sportowej w pewnych tylko dziedzinach sportu, w wyniku której fizyczny rozwój człowieka niejednokrotnie wpada w dysharmonję, — oraz pragnąc pobudzić sportowców do wszechstronniejszego uprawiania sportów — redakcja pisma francuskiego „L'Auto” podjęła inicjatywę urządzenia wyścigów na przestrzeni kilkunastu kilometrów, którą to przestrzeń przebyć należy kolejno trzema sposobami: pieszo, na rowerze i w pływaniu.

Przyznać należy, że tego rodzaju konkurs nie bardzo może liczyć na dużą frekwencję zawodników, gdyż dość rzadko zdarza się, aby jeden osobnik był jednocześnie dobrym piechurzem, cyklistą i pływakiem.

W miarę jednak upływu czasu, i w miarę popularyzowania tych wyścigów, pomysł ten zyskuje coraz większe powodzenie i oto — na wezwanie redakcji „L'Auto” — stanęło w roku bieżącym (8 czerwca) do wyścigów przeszło 230 zawodników. W porównaniu z rokiem ubiegłym, cyfra ta jest znacznie większa.

Zawodnicy przebyć mieli przestrzeń, licząc ogółem 19 klm. 30 m., — z czego 4 klm. piechotą, 15 klm. — na rowerze, oraz 30 m. — pływając.

Na 240 zgłoszonych do wyścigów, 147 wzięło udział, a przeszło 100 zawodników ukończyło bieg.

Pierwszy przybył do mety p. Delbart w czasie 39 m. 15 sek., — zwycięzca takich samych wyścigów w roku zeszłym.

Pan Delbart poprawił swój zeszłoroczny wynik przeszło o 2 minuty.

Kamus.

Wielkie francuskie lekko-atletyczne zawody kobiece w Paryżu



Start na 250 mtr.

Niedopuszczone do Igrzysk Olimpijskich w dziedzinie lekkiej atletyki — tem usilniej pracują francuskie lekko-atletki, aby osiągnięciem wyników dowieść światu całemu, a przedewszystkiem Komitetowi Igrzysk Olimpijskich, że dorosły do zaszczytu brania udziału w Igrzyskach.

Zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Komitet Paryski Francuskiej Kobiecej Federacji Sportowej, odbyły się w dniu 8 czerwca pod Paryżem dla zadokumentowania otwarcia sezonu.

Zawody te zgromadziły najlepsze lekkoatletyczne siły kobiece, wśród których widzimy cały szereg championów Francji i świata, — oraz jeszcze liczniejszy rząd nowo-wschodzących gwiazd na sportowym horyzoncie francuskiego świata kobiecego.

Zawody podzielono na dwie kategorie. Do drugiej kategorii zaliczono wszystkie nowe siły, mocno bijące źródło nadziei, rozczarowań i — przedewszystkiem — niespodzianek. Młody to, ale mocny i jakże ambitny materiał. Niezupełnie jeszcze panuje nad ruchami swemi i nerwami. Temperament i podniecenie „bojowe” przedwcześnie — to znaczy przed sygnałem — każe im zrywać się do biegu, — wskutek czego kilkakrotnie z rzędu powtarzają start. W biegu samym zapominają o tem, że istnieją przeciw tradycją wypracowane metody; nie pamiętają, że nie można już wstępnie wyzbywać się wszystkich sił (znane sportowe przysłowie słusznie mówi: „zarezerwuj się na finish”) i że umiejętność rozłożenia sił w biegu jest czynnikiem decydującym, jeżeli nie o rezultacie, to w każdym razie o formie sportowej i stylu.

Zawodniczki drugiej kategorii są pozatem jeszcze troszkę sportowo niezupełnie wychowane. Nierzadkie są więc wypadki, że zawodniczki zagradzają sobie wzajemnie rozmyślnie drogę na wąskiej bieżni, aby nie dać się wyprzedzić. A że to — zaraz po skończonym biegu, tuż za przeciętą taśmą głośne, pełne niewysłowionego gniewu, oburzenie i ironji, okrzyki: „Ah, ça c'était vrai sportif!”, — i potem — już ciszej — szereg epitetów, a po drodze do szatni malutkie klótnie ku niesłychanej uciechu licznej publiczności.

Wszystko to są jednak wady, które w miarę treningu, w miarę przejścia się atmosferą istotnie sportową — zniknąć będą. Faktem jest natomiast, że te młode, nieco zbyt buńczuczne jeszcze i niekarne siły — dadzą Francji szereg doskonałych lekko-atletek może nawet już w końcu sezonu.

Pierwsza kategoria — znane francuskie lekko-atletki. Widzimy wśród nich chwałę Francji w biegach długodystansowych, p. Lenoir, posiadającą rekord świata na 500 m. ($1'29''\frac{1}{5}$), oraz rekordy Francji na 500 m. i 800 m. ($2'30''\frac{2}{5}$), p. Breard — rekordziskę świata na 1000 m. ($3'12''$), dalej słynną p. nią Moriss, posiadającą rekordy światowe w rzucie ciężarem (3 kg. 628) — jedną ręką — 11 m. 275, oraz oburącz — 21 m. 01. — i szereg innych.

Wysoka to klasa we wszechświatowej lekkiej atletyce kobiet. Wyrobione, silne, spokojne, a przede wszystkim umiejące wszystko z siebie dać. Panna Lenoir, najlepsza w biegach, — zwycięża pewnie i swobodnie, b. umiejętnie rozkłada siły, dobrze finiszuje i właśnie na finiszu z łatwością bije swe współzawodniczki.

Do zawodów w I-ej kategorii stanęły 32 zawodniczki, — II-ej — 47.

Oto rezultaty I-ej kategorii: 80 m. — $10''\frac{4}{5}$ — p. Gagneux, 250 m. — $38''\frac{2}{5}$ — p. Laloz W., 1000 m. — $3'27''\frac{4}{5}$ — p. Lenoir. Rzut oszczepem (oburącz) — 40 m. 77 — p. Groslimond, rzut ciężarem oburącz — p. Moriss 16 m. 86, skok wzwyż — 1,41 — Patrouillet.

II kategoria: 60 m. — Ravideau — $8''\frac{1}{5}$, 200 m. — Ravideau — $29''\frac{3}{5}$, 800 m. — Loloz Th. — $2'47''\frac{4}{5}$, rzut oszczepem — 38.76 — Peyker, skok wzwyż — 1,35 — Cani.

B. ładnie w I-ej kategorii zwyciężyła p. Lenoir (1000 m.), najbliższą siebie współzawodniczkę dystansując o 25 m.

Pośród nowych sił najbardziej obiecująco zapowiada się p. Ravideau, b. dobra w biegach krótkodystansowych.
K. Muszalówna.



M-lle Gagneux u taśmy w biegu
na 80 mtr.



IGRZYSKA VIII-ej OLIMPIADY



W PRZEDEDNIU WIELKIEGO FINAŁU

Nieźródlna technika Urugwajczyków walczyć będzie z niezłomną wolą zwycięstwa Szwajcarów lub Szwedów

Paryż 7 czerwca.

Po wszystkich figlach losu i niespodziankach zgotowanych nam przez drużyny, które naprzemian grają, to poniżej, to znów powyżej swej zwłklej klasy, mamy wreszcie 2 państwa zakwalifikowane do wielkiego finału największej z dotychczasowych Olimpiad. Mecz poniedziałkowy będzie niewątpliwie najważniejszym spotkaniem footballowem, jakie dotąd świat widział.

W grę wchodzi tytuł Mistrza Olimpijskiego, który od tytułu mistrza świata jest o tyle cenniejszy, że zdobywca nosi go cztery lata.

Spotkanie poza tem, jednak, jest nieźródlanej wagi z tego powodu, że zetrą się ze sobą

dwie różne szkoły gry,

i dwa różne temperamenty.

Gdyby ktoś kierował z góry rezultatami rozgrywek, nie mógłby ułożyć spotkania ciekawszego, którego wynik byłby równie niedostępny dla wszystkich „pronostiqueurów”.

Po wynikach Szwajcarów z Czechami i Włochami, uważano, że przyszedł na nich kres. Wylosowali groźnych Szwedów, którzy zdumieli świat drugoczącym zwycięstwem nad Belgją 8:1 i nad Egiptem.

W „obozie” polskim wysłmano mnie niemal, gdy przepowiadałem Szwajcarom sukces. Wyniki Stockholmskie z naszą reprezentacją były źródłem przesadnego kultu dla Szwedów.

Tymczasem... Pełni hartu Skandynawowie ulegli jakimś załamaniu psychicznemu — iż nie wytrzymali gry z twardymi góralami. Ulegli — i odpadli od finału. Zdumienie ogarnęło znawców. Istna panika wśród tych, co stawiali horoskopy. „L'Auto” skonsternowany zatyłował swój artykuł wymownymi słowami „*Pends-toi, plonatiqueur!*” — Powieś się!

Wobec finału zachowuje też prasa odpowiednią rezerwę i z nadzwyczajną ostrożnością wypuszcza tu i owdzie słówko o tem, co dopiero będzie...

Mimo to, ośmielę się wypowiedzieć me zdanie o meczu poniedziałkowym.

*

Obie drużyny weszły do finału zupełnie zasłużenie.

Urugway, jest drużyną o technice, zgraniu i kombinacji, jakich nie widziano dotąd w Europie. Jest to drużyna akrobatów, którzy przy niezwykle szczęściu w losowaniu, trafiali wciąż na drużyny o 2 klasy niższe od siebie.

Szwajcarja, daleka od ideału pod względem technicznym — była tą drużyną, którą los prześladował. Losowała wciąż przeciwników najsilniejszych. Zwy-

ciężala dzięki pracy i sile woli! Weszła więc do finału również zasłużenie jak Urugway.

Urugwajczycy przeszli przez wszystkie mecze niezwykle gładko, zahaczyli się dopiero na Hollandji.

Ta drużyna, po której nikt nic wielkiego się nie spodziewał postawiła południowcom po raz pierwszy opór. Holendrzy prowadzili jedną bramką przez 61 minut! I cóż z tego, że druga połowa meczu była „treningiem dla jednej bramki”, cóż z tego, że Urugwajczycy byli zupełnie panami pola, a gra ich była jednym koncertem wirtuozów piłki? Choć raz po raz prowadzili zachwycające widza ataki i bombardowali bramkę przeciwnika — przy niesamowitem wprost szczęściu Holendrów, udało im się wygrać różnicą 1 punktu, *zdobytego z karnego!*

Tymczasem drużyna niderlandzka o pięknej, klasycznej niemal grze, nie umywała się nawet do Szwajcarów pod względem „serca” i uporu.

Można być pewnym, że przy tak wysokiej stawce, gracze szwajcarscy przedęchali ducha wyzioną na boisku, aniżeli by mieli opuścić ręce i zgodzić się na przegraną.

Czy wirtuozzi z Południowej Ameryki będą mieli tyle siły woli i ambicji, by nie zniechęcić się, gdy zobaczą, że ich mistrzowskie wypadki rozbijają się jak o skałę o nieprzebitą trójkę obrony Szwajcarów — Ramsayer, Reymond, Pulver?

A nie ulega wątpliwości, że nie od razu uda im się dotrzeć do siatki helweckiej. Urugwajczycy, choć południowcy, są zaprzeczeniem „gry łacińskiej” pełnej temperamentu, namiętności, brutalności. W meczu tym, styl łaciński reprezentować będą raczej Szwajcarzy. Gra Urugwaju przypomina najbardziej grę angielskich zawodowców.

Obie drużyny posiadają niezwykle walory piłkarskie, obie zupełnie różne. W poniedziałek zobaczymy, które z nich są skuteczniejsze w spotkaniu decydującem. Drugi dzień Zielonych Świątek będzie stąd miał ogromne znaczenie dla teorii piłki nożnej.

Zdaniem mojem, mecz może mieć obraz dwojaki: albo Urugwajczycy, tak jak czynili, dotychczas, do przerwy będą rwali wypadami solowemi, które przeciw Szwajcarom nie będą mieć żadnej wartości — i wtedy może się udać szybkiemu i zdecydowanemu napadowi Helwetów zamarkować 1 — 2 punkty. Normalnie, w II-giej połowie Urugwajczycy, którzy potrzebują dużo czasu, żeby się „rozegrać”, rozpoczną atak ofensywyw kombinacyjną całej linii napadu. Widzieliśmy jednak przeciw Hollandji, że mimo niezwykłego swego kunsztu, dała ona w rezultacie 2 bramki, w czem jedną z karnego. A w wyniku nie patrzy się na to, kto ile razy gościł na czyim boisku... Na kornery też tylko w Polsce zwracają uwagę. A Szwajcarzy, mając raz awans, będą robić

nadludzkie wysiłki i nie cofną się przed żadnym dozwolonym sposobem, by rezultat utrzymać do gwizdka.

Drugą ewentualnością, bardziej prawdopodobną, jest, że Amerykanie rozpoczną grę z całą energią od początku i stopniowo ugruntują swoją przewagę.

Jednak dotąd, nie widzieliśmy ich wobec drużyny naprawdę pierwszoklasowej. Jest ogólną zasadą, we wszystkich grach, nie tylko sportowych, że nie trudno jest pokazywać wspaniałą umiejętność i piękną grę wobec przeciwnika, który stawia słaby opór. Zry koronkowa gra Urugwayu nie poszarpię się na kamiennej obronie szwajcarskiej?

Zdaniem mojem, zwycięstwo „jasno-niebieskich“ jest mimo wszystko prawdopodobne, zwycięstwo

Szwajcarów — najzupełniej możliwe. Rezultat jednak nie powinien przekraczać różnicy 2 bramek. Wynik 2:1 czy 1:0, dla tych czy tamtych (prawdopodobnie po przedłużeniu) — jest do oczekiwania.

O trzecie miejsce walczy Holandia ze Szwecją. Holandji należy się ono choćby dla... tradycji. Trzyma je ona bowiem nieprzerwanie od IV-ej Olimjadi, t. zn. od r. 1904!!

Jakże pięknym jest to świadectwem dla niderlandzkiego sportu.

Jeżeli Szwedzi grać będą tak słabo, a Holendrzy tak dobrze, jak w pół finale, zwycięstwo „pomarańczowych“ jest wysoce prawdopodobne.

GRY I DRUŻYNY

$\frac{1}{8}$ FINAŁU

(Dokończenie)

Włochy — Luksemburg 2 : 0

Mecz nieciekawym, jak zwykle, gdy silny spotyka się ze znacznie słabszym przeciwnikiem, którego lekceważy. „Zwycięzcy“ Hiszpanów grali jak z laski, i natrafili na opór chwilami niebezpieczny. Luksemburczycy, którzy może postawili sobie za cel coś niecoś więcej, niż to wieczne polskie „przegrać z honorem“, robili groźne wypadki, które wprawdzie nie dały pozytywnego rezultatu, ale doprowadziły do tego, że „jedenastka“ małego Luksemburga została wyeliminowana z turnieju w sposób o wiele zaszczytniejszy, niż jej wielka stosunkowo sąsiadka — Belgja. Chcieli wygrać — przegrali z honorem. My zaś chcieliśmy tylko przegrać z honorem, i... przegraliśmy... No jednym słowem przegraliśmy...

Jednocześnie z tym meczem odbyło się spotkanie „transatlantyczne“.

Urugwaj — Stany Zjednoczone

czyli zabawa w „kotka i myszkę“, zakończona z łaski Urugwaju tylko 3 bramkami przeciw ich „sąsiadom“ amerykańskim

Gra w kotka i myszkę — ale gra piękna. Przytem dziwna myszka była znacznie lepiej rozwinięta od kotka... A że życie było jej miłe, broniła się z rzadką zaciekłością.. Atletyczna drużyna USA — najlepsza w Ameryce Północnej, dziwnym zarządzeniem losu natrafiała na mistrza Ameryki Łacińskiej.

Stała się rzecz w sporcie niesłychana: Gwiazdzy sty sztandar nie odniósł zwycięstwa!

Po triumfach Jewtraw'ów i Hauken'ów, po pięknych sukcesach drużyny hockeystycznej w Chamonix i po olimpijskim mistrzostwie w rugby, znalazł się wreszcie sport, w którym Stany Zjednoczone nie dominują! Ale za to kto inny godnie reprezentował Nowy Świat! Tak czy inaczej, nie powodzi się w sporcie starej Europy!

A jednak drużyna biała z gwiazdzistą tarczą stanowi bardzo obiecującą siłę, z którą niedługo przyjdzie się poważnie liczyć.

Football-association został niemal zaimprovizowany w Stanach Zjednoczonych, specjalnie dla Olimjadi. Gry tej nie uznawano tam dotąd — stworzono ją prawie wyłącznie „na eksport“, żeby pokazać Europie wszechstronność sportu amerykańskiego.

I oto ta młodzieńcza drużyna, zrobiona z materiału niebywale wyrobionego fizycznie i usportowionego, a przytem obdarzonego nielada „nerwem“ —

potrafiła lepiej znacznie zareprezentować swój sport, niż nasza rutynowana, bądź co bądź, jedenastka. Już dziś można być przekonanym, że przy przostwoiwej wprost amerykańskiej szybkości tworzenia rzeczy nowych, już na IX Olimpiadzie jedenastka USA należeć będzie do faworytów.

Dziś oczywiście nie mogła ona jeszcze stanowić przeciwnika godnego Urugwaju.

Już w 15 min. Petrone strzelił w zamieszaniu pierwszą bramkę.

Mimo twardej obrony USA i cudów wprost dokazywanych przez bramkarza Douglas'a, wkrótce tenże Petrone uzyskuje drugi punkt i w 44 min. trzeci i ostatni.

Po pauzie Urugwaj najwidoczniej powiedział sobie słowami naszego popularnego wieszczka „dosyć na dziś z tem, jeszcze mój system przez minut... czterdzieści pięć...“ Amerykanie, dobre chłopcy, latali, pocili się, foulowali — ale piłki ani rusz nie mogli dostać. Ten dziwny „system“ Urugwajczyków, który polega na tem, że nie wyczerpując się zupełnie, „zarzynają“ wprost przeciwnika, swemi flutami, „kiwanieniem“, podawaniem tam i z powrotem! Bawili się w kółeczko piłeczką, nie bez tego oczywiście, żeby dla rozmaitości także atakować. Stałem tuż za bramką amerykańską i widziałem wciąż, jak Scaron, Cea, czy Petrone, po strzałach nieudanych, ze śmiechem machali ręką do Douglas'a, jakby mówiąc: „Czy to właściwie nie wszystko jedno?“ Douglas jednak uważał, że stanowczo nie wszystko jedno i jak wspomniałem dokazywał cudów. Wybijał i łapał wciąż strzały, na widok których robiło mi się zimno i gorąco.

Miałem wciąż przed sobą perspektywę zapoznania się dokładnego z siłą shoot'ów p Petrone...

W ostatniej minucie, aż słupek jęknął od jednego z tych strzałów.

Atak amerykański musiał być tego samego zdania co i Douglas, ale kto nie potrafił przebić się przez obronę Estonji, wyglądałby conajmniej gupcio, gdyby strzelił gola Urugwajowi. Waleczni Amerykanie walczyli trochę jak w rugby. Widziało się tu chwytanie przeciwnika rękami za nogi w pełnym biegu (O'Connov) i wiele innych niezupełnie przepisowych „sposobów“. Ale wszystko zrobiono przyjaźnie i nieszkodliwie. Natomiast Urugwajczycy przy słabym przeciwniku, dali koncert techniki i „tricków“ (najzupełniej legalnych). Tak np. napastnik „przedriblowując“ w pełnym biegu dwóch obrońców przeskakuje nagle piłkę; wszyscy trzej siłą inercji leżą wprzód, a pozostawioną piłeczkę zbiera spokojnie

nadchodzący „niebieski“. Kopanie piłki w tył pięta, w pełnym pędzie, gdy spodziewa się każdy strzału — jest na porządku dziennym. A napad jest tak zgrany, że zawsze znajduje się ktoś, co piłkę zgarnie i zrobi z nią to, co przewiduje obrona.. Trochę szczęścia i trochę dobrych chęci ze strony niebieskich — a wynik byłby dwucyfrowy.

Egipt — Węgry 3: 0 (1:0)

Był niewątpliwie największą niespodzianką turnieju. Egipt, który wychodził na remis z Francją (przed Igrzyskami 2:2), który ma nadzwyczajną technikę i kombinację — ni stąd ni zowąd bije tych, których spodziewano się dość powszechnie widzieć w finale i oto bije ich tak czysto i bezapelacyjnie — 3:0!

Tłumaczono to w Paryżu, z jednej strony, jako tryumf szybkości, tryumf gry w stylu „łacińskim“ i poniekąd dzieło przypadku. Wydaje mi się jednak, że przyczyną szukać należy raczej w tej *morale* węgierskich „olimpijczyków“, w nieporozumieniach między graczami a Związkiem, na tle ekonomicznem...

Wiadomo przecież, że wkrótce po tem nastąpił tam wielki krach, i-sza drużyna MTK rozleciała się i t. d. Niewątpliwie zaczęło się coś psuć w państwie duńskim, jeszcze przed meczem Węgry — Egipt.

Drużyna egipska odznacza się ogromną szybkością, temperamentem i ambicją. Bramkarza (Kanel Taha) ma słabego, ale utatwia mu zadanie obrońca, murzyn Salem, gracz zgola nieprzeciętny. Węgrzy, którzy niedawno potrafil Włochom zadać 7:1 a Polsce 5:0, „gnietli“ Egipcjan i gnietli. Jakaż niezrozumiała nieskuteczność gry ich ataku. W obronie fuserował Mandl i w znacznej mierze przyczynił się do klęski.

Już w 4' gry biało-zieloni rozwinęli ostry atak i Yeken z podania Ismaila i Hegazi'ego strzela pierwszą bramkę. Zaraz po pauzie, prawy łącznik Ali Raid, jeden z najlepszych graczy na boisku wspólnie prowadzi piłkę i podaje Hagaziemu, który pakaje ją w siatkę. W chwilę potem S. Ismail z podania swego brata strzela trzeciego gola, ustanawiając tem rezultat końcowy.

Węgrzy pod koniec zniechęceni tak przykrym rezultatem, nie starali się zbytnio wyrównać. Tym sposobem jeszcze jeden przedstawiciel Mittel-Europy i jej stylu w grze, poszedł śladami Polski, Jugosławji i Rumunii... ad acta.

Zakończeniem II rundy rozgrywek olimpijskich t. zw. 1/8 finału, było nadprogramowe spotkanie Szwajcarji z Czechami, wobec osiągnięcia przez te drużyny w pierwszej grze wyniku remisowego

Szwajcarja—Czechosłowacja 1:0 (0:0)

Zmierzch footballu Czeskiego. — Zwycięstwo młodości i wiary w swe siły.

Ponowny mecz obu tych znakomitych drużyn był nieco mniej gorący, mniej emocjonujący niż poprzedni. Szwajcarzy, mieli wyraźniejszą przewagę nad mniej wytrwałymi Czechami

Skład drużyn:

Szwajcarja: Bramkarz — Pulver, Obrona Raymond, Ramseyer, pomoc: Oberhauser, Mengotti, Politz. Napad: Kammer, Stürzenegger, Pache, Abegglen, Fässler.

Czechy: Bramkarz Hochmann. Obrona A. Hojer, F. Hojer. Pomoc Kolenaty, Pesek (kapitan), Mahrer. Napad Sedlacek, Novak Jan, Novak Józef, Novak Otto, Jelinek.

Zaiste, Czechosłowacja mogłaby się chyba zdobyć na drużynę złożoną z samych Novaków...

Skład drużyny czeskiej w drugim dniu był osłabiony brakiem znakomitego Staplika, w bramce, Kady, Cervenejgo i zdyskwalifikowanego Capka.

Jury d'appel w obu wypadkach usunięcia gracza z boiska za grę brutalną (Capek i Hiszpan Larraza) postanowił winnych zdyskwalifikować, jako współzawodników nielojalnych, na cały przeciąg Igrzysk.

U Szwajcarów brak najlepszego może gracza Burenbolgera, i Schmedlina.

Sędzia p. Sławik, jeden z najlepszych sędziów turnieju.

Przebieg gry.

Mecz, jedyny w turnieju, rozpoczął się z opóźnieniem. Czesi zaczynają, i uzyskują już w 4 m. Korner.

Dwukrotne silne strzały łapie Pulver.

W 15 m. Pulver ratuje wybiegiem i wybiją w out. II róg dla biało-czerwonych. W 17 m. za foul czeski wolny z 20 metrów przestrzelony. 19 m. przynosi po wybieciu przez Pulvera, III róg dla Czech. Bardzo ciężką sytuację wyjaśnia „główką“ Ramseyer. W 36 m. znowu Korner dla Czechów — już IV. Cała ta część gry należy do nich. Ataki ich są prowadzone bardzo mądrze i precyzyjnie, ale nie dość szybko. Likwiduje je zawsze niezrównana dnia tego obrona czerwonych.

Wyróżnia się tu Ramseyer, lewy back, gracz młody, pozbawiony może lekkości i dobrych wykopów, ale niezwykle pracowity i uporczywy. Jest on wszędzie obecny, zawsze skuteczny. Nie wiem czy był w całym turnieju gracz równie niezmordowany, równie ofiarny i sumienny. Dnia tego, grał on lepiej, niż zwykle i bardziej szczęśliwie.

Jeden taki Ramseyer w obronie, i do tego jaki pierwszorzędną lewy łącznik — a mogliśmy wygrać z Węgrami.

Stabszy od niego był prawy back Raymond — ale Ramseyer robił za obydwo.

Nowy atak Czech, wzbudzający zachwyt widowni — i na tem jakiś czas koniec.

W 40 m. zrywają się Szwajcarzy, i brawurowy ich atak kończy się strzałem Stürzeneggera w stypek.

Jeszcze 2 ataki broni Pulver, chwytający wspólnie shoot Novaka. Po chwili Hochmann paruje świetnie strzał Abegglena. Pauza.

Szwajcarzy coraz częściej w ofenzywie. Wypadki są szybkie, zdecydowane, pełne nerwu — styl ich zbliżony mocno do łańskieckiego.

Pod bramką czeską szereg niebezpiecznych sytuacji; Hochmann zupełnie na wysokości zadania.

Piłka przenosi się z jednej strony na drugą z jednej i drugiej raz po raz pechowe strzały na bramkę, „tuż“ obok słupka, lub „tuż“ nad poprzeczką. Gnecie na przemian każda z drużyn, częściej jednak helwecka..

Gra ostra, w nadzwyczaj szybkim tempie. Jeden z pomocników szwajcarskich kontuzjowany schodzi na jakiś czas z boiska. W 37 m I róg dla czerwonych. Wreszcie w 42 m. po szybkiej kombinacji strzał na bramkę czeską, wybiją Hochmann, Pache ponownie strzela — siedzi.

Pierwszy gol dla Szwajcarji. — na 3 minuty przed końcem.

Czesi atakują z furją. Bezskutecznie. Sedlacek oddaje „pewny“ strzał w poprzeczkę. Szwajcarzy grają na zwłokę. Wybijają w out, marudzą. Nawet bramkarz, wykopując piłkę wali umyślnie w bok, celując wyraźnie w dach Stadjonu.. Publiczność wyje, uważając zwłokę taką za niesportowe zachowanie. Poniekąd słusznie, jeśli ktoś wybiją w out tak bezczelnie, jak Pulva — ale z drugiej strony nie można dziwić się drużynie, która po dwudniowych walkach zdobyła zwycięski punkt, że chce go utrzymać do końca! A pokazali ducha sportowego przez 3 1/2 godziny!

Czesi schodzą mocno zafrasowani. I nic dziwnego! Ci, którzy uchodzili jeszcze dwa lata temu za

nawyciężonych na kontynencie, ulegają takim „parwenjuszom“ w futbolu, jak szwajcarzy.

Drużyna czeska była za stara. Grało w niej 5-ciu ludzi (Hojer, Kadu, Kolenaty, Cerveny, Sedlacek), którzy tryumfowali w Antwerpji. Wszyscy oni dobrze przekroczyli trzydziestkę, a i obok nich brak elementu młodego, dającego szybkość, werwę, temperament. Została wiedza i rutyna. Drużyna grała pięknie — nie skutecznie.

Jeśli skład reprezentacji czeskiej był dobrze

ustawiony — jeśli istotnie najlepszych ich graczy mieliśmy w Paryżu — znaczy to wyraźnie, że zestarał się już czeski futbol. Doszedł do potęgi i tu zeszytniał, skostniał; nie rozwija się dalej jak należy, *bo brak mu ducha*. Prasa francuska — nie bojąc się popełnić błędu, sądenia poziomu gry całego narodu, po jednym występie jego reprezentacji — uważa, że czeska piłka znajduje się w okresie dekadencji.

Weterani musieli ustąpić ich waleczni zwycięzcy są młodzi!

$\frac{1}{4}$ FINAŁU

Urugwaj — Francja 5 : 1 (2 : 1)

Urugwajczycy w przeciwieństwie do Szwajcarów, mają wciąż szczęście w losowaniu. Znowu drużyna, która nie dorosła im do kolan. Francuzi mogli im przeciwstawić tylko jedno: serce i temperament. Ale to nie wystarczyło. Temperamentu mają Urugwajczycy też trochę, a „serca“ nie dali Francuzi dość — podobno gracze ich więcej przejmują się meczami klubowymi...

Francuska opinja sportowa miała do swej drużyny pewne pretensje z powodu wyniku, mem zdaniem zupełnie nieuzasadnione. Jeżeli potrafili oni utrzymać się do przerwy przy stosunku 2 : 1, dali maximum, tego co dać mogli.

już w 6 m. Scarone strzela pierwszą bramkę. W chwili później Nicolas z podania Boyer'a wyrównał. Petrone jeszcze przed przerwą dodał niebieskim drugi punkt.

Po pauzie „les tricolores“ robili nowe wysiłki, by wyrównać. Spetzły one na niczem, a gracze opadli na siłach. Niezrównany Petrone, minął Gravier'a i znowu wpakował piłkę w siatkę, a pod sam koniec gry, gdy Chayrigues kontuzjowany nie mógł dobrze bronić swej bramki, Petrone i Romano ustanowili rezultat końcowy.

Mecz był ciekawy, ale... dla Francuzów. Nie mogło być inaczej przy tak wielkiej nierówności sił.

Drużyna gospodarzy nie należy bynajmniej do elity turnieju — jej przeciwnik natomiast stoi wysoko ponad jego pierwszą klasą. „Rozczarowanie“ Francuzów tą klęską, wszystkim patrzącym bezstronnie, musi się wydawać dosyć zabawne...

Szwecja — Egipt 5 : 0 (3 : 0)

Rezultat zupełnie słuszny. Zwycięstwo Egiptu nad Węgrami było dziełem przypadku i zapewne „nieporozumień“ między Madziarami, i w najmniejszym stopniu nie odzwierciedla istotnego stosunku sił obu narodów. Spodziewano się ogólnie sukcesu Szwedów, tylko, może, nie w tak wysokim stosunku.

Winę ponosi głównie nieudolny bramkarz białozielonych Kamei Taha, który 3 ostatnie strzały mógł z powodzeniem zatrzymać.

Atak egipski, gdy mu szczęście przestało dopisywać, okazał się niezdolnym do dokonania czegoś konkretnego, wobec dobrej linii obrony skandynawów. Egipcjanie znacznie szybsi i zręczniejsi od Szwedów, nie potrafili grać skutecznie, t. zn strzelać celnie do goala. W polu mieli nieraz przewagę — ale na tem koniec. Przeciwwstawieniem ich byli precyzyjni Szwedzi, którzy mieli duże szczęście w strzałach.

Egipcjanie grający dość wybuchowo łatwo się zniechęcają.

Posiadają oni niezwykłą zwinność, oraz szybki start i bieg, w stopniu nie spotykanym u narodów bardziej oddalonych od stanu człowieka prymitywnego. To wszystko czyniłoby z nich świetny materiał na piłkarzy, gdyby mieli obok tego niezbędne w sporcie walory moralne: spokój duchowy i wytrwałość.

Bramki dla złotoniebieskich strzelili Brosson (2) Kaufeldt, (1) Rydell (1) i Kock (1).

Holandja — wolne państwo Irlandji 2 : 1 (1 : 1) (1 : 1)

(Mecz z przedłużeniem).

Irlandczycy dzięki silnej woli zwycięstwa, byli blizy sprawienia wszystkim, niezwykłej niespodzianki. Po strzeleniu w pierwszej połowie przez Holendra Grosjohana nieuchronnej bramki, Tael wyrównał, i rezultat ten udało się Irlandczykom utrzymać do końca gry. Dopiero w przedłużeniu zdołali Niderlandczycy uzyskać zwycięski punkt.

A przeciw Holandja, choć niezupełnie szlusznie miała się później dostać do pół-finału, należy jednak do elity turnieju. Od 1908 roku trzyma nieprzerwanie trzecie miejsce na Olimpiadach i chlubi się takimi wynikami, jak 5 : 0 i 8 : 1 z Francją. Niderlandczycy zlekceważali sobie przeciwnika (wielu dobrych graczy zostało w domu) — i... o mało drogo tego nie przypłacili. Raz jeszcze powtarza się nauka, że nikogo lekceważyć nie można.

Irlandczycy odznaczyli się silnym „ciągiem“ na bramkę, i wbrew Holendrom, grali górą i tem ich nieco konsternowali. Wyróżniała się świetna obrona. Ogólny zachwył wzbudzała ich odwaga i ofiarność.

Holendrzy zawiedli w zupełności. W całej swej okazałości mieli się pokazać dopiero wobec godniejszego przeciwnika — wobec Urugwaju w Stade Bergeyre.

Szwajcaria — Włochy 2 : 1 (0 : 0)

Zwycięscy Czechów, ze zwycięscami Hiszpanów. Jeszcze jeden bohaterski mecz drużyny Szwajcarskiej.

Clou ćwierćfinału stanowiło to spotkanie, w którym znowu musiał odpaść jeden z faworytów. Trybuny były wypełnione tak, że szpilkaby się już nie zmieściła. Nic dziwnego! Taki mecz! Dwie drużyny pełne temperamentu i ambicji, dwie drużyny grające ostro i niezłomnie walczące o zwycięstwo, obie o stylu „łacińskim“!

Punktualnie o godz. 18 wchodzi na boisko Włosi. Koszulki szafirowe, herb czerwony z białym krzyżem Sabaudzkim na piersiach. Z wyjątkiem prawego skrzydła, które zajął znakomity Conti. Skład ten sam, co przeciw Hiszpanji, a mianowicie:

Bramkarz: Da Pra, obrona: Rosetta, Caligaris, pomoc: Barbieri, Burlando, Aliberti, napad: Conti, Balonciere, Della Valle, Magnozzi, Levratto.

Po chwili zjawiają się Szwajcarzy:

Bramkarz: Pulver, obrona: Reymond, Ramseyer, pomoc: Oberhauser, Schmedlin (kapitan), Pollitz, napad: Erhenbolger, Stürzenegger, Dietrich, Abegglen, Fäslser: Jest to najlepszy skład jaki miała kiedykolwiek Szwajcaria.

Wystąpili oni w czerwonych koszulkach również z białym krzyżem. Zbiegiem okoliczności obaj bramkarze są ubrani prawie identycznie: białe kostjumy

z herbami nadzwyczaj podobnymi do siebie, jednako-
kowe czapki i pończochy.

Sędziuje Holender p. Mutters, który zachwycił
wszystkich na meczu Polska—Węgry. Może dlatego,
że wobec gry niezwykle *fair* obu drużyn mecz ten
„sam się sędziował...”

Włosi zaczynają grę z wiatrem i ze słońcem.
Już w 2 m. Pulver broni robinzonadą. Atakują raz
po raz strzelając dość „pechowo”. Prawa strona ze
swemi napastnikami o europejskiej stawie jak *Conti*
i *Balconieri*, prowadzi raz po raz wypadki bardzo nie-
bezpieczne. W 17 m. Włosi uzyskują pierwszy kor-
ner.

Szwajcarzy są handicapowani przez silny wiatr,
który unosi im piłki, tak, że każdy strzał idzie wy-
soko ponad poprzeczką.

Następują z kolei 3 ostre ataki czerwonych, pro-
wadzone przez świetne skrzydła *Ehrenbolger* i *Fäs-
sler*. Wszystko niweczy *Da Pra*, któremu należy
się zaszczytne miejsce we wspaniałej galerji bram-
karzy olimpijskich. Szwajcarzy „gniotą”. W 27 m.
jeszcze raz broni wspaniałą robinzonadą *Da Pra*
ostry strzał *Abegglena* do tłoku.

Włosi przychodzą do głosu. Ataki ich jednak
często zwracają z pół drogi, nie mogąc przebić się
przez twardą dwójkę *Reymond* — *Ramseyer*. Ale
i Pulver często pracuje. Szczególnie *Reymond* dnia
tego pokazał grę znakomitą.

W 35 m. daleki strzał *Della Valle*, poniesiony
przez wiatr — trafia w sztangę.

W 44 m. I korner dla Szwajcarji. Przerwa. Piłka
przechodzi w dalszym ciągu w niezwykle ostrym
tempie od bramki do bramki. Jednak teraz prze-
waga wytrzymalszych fizycznie i ambitniejszych
Szwajcarów, zaczyna się uwidaczniać.

Już w 1 m. lewo-skrzydłowy *Fössler* ślicznie
przeprowadza piłkę—podaje ją i po krótkiej a szyb-
kiej kombinacji, *Stürzenegger* pakuje ją nieuchron-
nie w siatkę.

1-szy goal dla Szwajcarji

Włosi robią rozpaczliwe wysiłki, żeby wyrównać.
Po paru nieudanych próbach, przebijają się niezrów-
nany *Balconieri* i strzela silnie w róg. Zmylony
Pulver stał w rogu przeciwnym i tym sposobem

Włosi wyrównali.

Sukces ich podniecił i rozpoczęli dalsze petne
furji ataki.

W 10 m. Szwajcarzy przeprowadzają nowy szturm
entuzjasmujący widownie. *Abegglen* zbiera piłkę
z podania skrzydła i zamierza strzelać z „pewnej”
pozycji z paru metrów... Bohaterski *Da Pra* rzuca
mu się naosłep pod nogi i wybija w aut—II korner
dla Szwajcarów.

Zaraz po tem Pulver robinzonadą paruje świetny
strzał *Balconieri*'ego. II róg dla Włoch.

Znowu zmienne ataki.

Bohaterem dnia był mały *Ehrenbolger*, niezwykle
szybki, i zawsze groźny przez swe bajeczne strzały
głową. Nie gorszym od niego był *Abegglen*, dusza
drużyny helweckiej.

W 25 m. *Ehrenbolger* doprowadza piłkę prawie
do linji, chce centrować lecz nie trafia w piłkę tym-
czasem zderza się z nim obrońca *Caligaris* — wy-
wracają się. Inny gracz byłby zrezygnował. *Ehren-
bolger* zerwał się, przebił się przez Włocha i strzelił.
Da Pra wybiegł i wybił, lecz natychmiast przytomny
Abegglen głową wpakował piłkę w drugi róg...

II Goal dla Szwajcarji

Zwycięska ta bramka była zawiniona przez *Caligaris*,
który dnia tego nie był godzien swej sławy.
Może to *Nemesis* footballowa zemściła się za to,
że Włosi wygrali przez strzał jednego z najlepszych

graczy Hiszpanji, *Vallany*. Niektórzy twierdzą, że
Ehrenbolger otrzymał piłkę z off-side'u. Dało to na-
wet Włochom powód do założenia protestu, którego
nie uwzględniono.

Zresztą sędzia p. Mutters miał słaby dzień.
Off-side'ów puścił sporo, gdyż nie zwracał wcale
uwagi na sygnały sędziów autowych.

W 26 m. korner III dla Włoch, zaraz po tem IV.
Kopania pod bramką, szybko wyjaśniona.

Dalsze wypadki to *Balconieri*'ego z *Contim*, to
znów wspaniałe zgranego ataku helweckiego, którego
nie nigdy nie zniechęci. Cudów dokonywał w nim
młody „*Stürzi*”. — Ustawiczne strzały, zawsze szły
albo w słupek, albo obok niego... Gra chwilami bru-
talna, czasem przerywana.

Jeszcze w końcu 44 m. silny strzał włoski
w siatkę... z boku — i sędzia odgwizduje zawody.

Nowy tryumf Szwajcarów...! Tryumf, zapachu
i silnej woli.
T. Semadeni.

KTO TO JEST?

Konkurs obrazkowy Stadjonu Nr. 2

Jedynie na pod-
stawie b u d o w y
ciała należy od-
gadnąć, k t ó r e g o
z polskich atletów
wyobraża ta foto-
grafja. Odpowie-
dzi z podaniem
swego nazwiska i
a d r e s u n a d s y ł a ć
do redakcji Sta-
djonu do dnia 3
lipca b. r. Jako
nagrodę za trafną
odповідź, prze-
znaczamy jedno-
miesięczną prenu-
meratę Stadjonu.
Przy kilku traf-
nych odpowie-
dziach nagroda
będzie rozłoso-
wana.



Nowiny Sportowe Stadjonu Nr. 20-ty

ukazą się w poniedziałek rano.

Z TYGODNIA

Strzał „Myśli Narodowej” w out. — Tramwajowy przepis PZPN, czyli nie mów do sędziego „out”. — Knock-out Krakowa i Warszawy. — Autem do zawodości.

Równocześnie z depeszą PATA o zwycięstwie Cracovii nad Viktorią Zizkow ukazał się w „Myśli Narodowej” z 21 czerwca b. r. artykuł p. t.

Sport i polityka czyli „Krakauer Kickers”.

Polski Związek Piłki Nożnej z siedzibą w Krakowie duża instytucja sportowa w kraju, bawi się w politykę, zamiast poświęcać swoją uwagę i energię sprawie organizacji sportu piłki nożnej w Polsce. Oczywiście, polityka tych panów jest niedorzeczna, ale zato echt krakauerska. Wierni wyznawcy „Mitteleuropy” zwracają ustawicznie tęskny wzrok w stronę Berlina, Wiednia i Budapesztu, nie lubią natomiast Paryża, a już wprost chorobliwie nienawidzą Pragi... Zatareg o Jaworzynę dał im pożądany pretekst, aby ogłosić bojkot sportowy Czechów i oto od 2 lat zerwane są stosunki pomiędzy sportem polskim a czeskim, stojącym jak wiadomo, na pierwszorzędym poziomie...

Gdyby jeszcze drażliwość tych panów na punkcie politycznym była szczerą i uczciwą, mogliśmybyśmy przejść nad tym faktem do porządku dziennego. Atoli skrupuły polityczne nie przeszkadzają krakowskim matadorom sportowym sprowadzać do Polski drużyn niemieckich (Schoeneberger Kickers i t. d.) pomimo, że antagonizm polsko-niemiecki jest chyba poważniejszy i dawniejszy, niż chwilowe nieporozumienie polsko-czeskie...

Jeszcze większem zaślepieniem PZPN jest tolerowanie meczów polsko-żydowskich, które podsycają nastroje przeciwpolskie nerwowego i skrajnie nacjonalistycznego tłumu żydowskiego. Pożytek sportowy tych spotkań jest żaden, bo zwycięstwo nad drużyną żydowską nie jest chyba zaszczytne, a natomiast każde niepowodzenie kompromituje nas i budzi żywiołowy wybuch radości tłuszczy żydowskiej. Jak wyglądają takie mecze, świadczy bodaj niedawne zajście we Lwowie, gdzie zdarzył się fakt pobicia przez żydowską publiczność polskiego gracza Reymana II z krakowskiej „Wisły”.

Czas już zrobić porządek z krakauerską polityką w sporcie polskim. Niedołężny i politycznie zaślepiiony zarząd krakowski PZPN powinien ustąpić, zwłaszcza po głośnej kompromitacji w Stokholmie i w Paryżu. Polski Związek Piłki Nożnej należy przenieść do Warszawy, gdzie będzie wolny od wpływów krakauerskich. Nowy Zarząd powinien przerwać niedorzeczny bojkot Czechów, a natomiast zaniechać umizgów do berlińskich „Kickersów” dopóki nie ustaną w Niemczech zaciekle szczucia przeciwpolskie. A przede wszystkim, powinien zabronić klubom polskim rozgrywania meczów z nacjonalistycznymi klubami żydowskimi, nie czekając, aż pewnego dnia wybuchnie na boisku gromadna walka, której oczywiście nasi najserdeczniejsi nadadzą skandalicznie rozgłos.

Artykuł ten widocznie pochodzi ze starych zbiorów, bo bojkot już jest zniesiony. Autor jednak podrywając autorytet PZPN-u wśród publiczności nieświadomionej sportowo, nie wie, że za złamanie bojkotu, czekała PZPN dyskwalifikacja ze strony Polskiego Związku Związków. Polityka „krakauerska” dziełne przechodzi koleje. Gdy w swoim czasie PZPN zezwolił Cracovii na wyjazd do Czech, napadł na PZPN krakowski Kurjer Ilustrowany, gdy stosując się do uchwały PZZ nie zezwalał na wyjazdy — Myśl Narodowa. Kto więc robi politykę — my sportsmani — czy Wy panowie z pism politycznych? Trzeba dodać, że uchwały o bojkocie nie zapadła bez opinii MSZagr.

W mniej fortunny sposób jeszcze porusza autor „krakauer kickers” kwestję narodowościową. Szczęśliwi już jesteśmy że w polskim sporcie zawitała nareszcie epoka, w której nie walkuje się kwestji: zezwolić na ży-

dowski związek? Bojkotować go? i t. p. i że Tyg. Sport, pracuje obecnie nad językiem polskim a nie rozbijaniem PZPN. Jeżeli autor tak jednym cięciem (cesarskim) załatwił się z tą kwestją, to niech da radę na konsekwencje, na stanowisko nasze wobec FIFA i t. d.

Czy przeniesienie do Warszawy naprawi te niedomagania, to b. wątpliwe, bo wolne od krakauerskich wpływów kluby warszawskie sprowadzają już to Luckenwalder, to Union Oberschöneweide z Berlina.

Jedyną pociechą i kojącym synapizmem na tę społeczną ranę jest to, że gdzieindziej nie lepiej Francuzi w Alzacji grają z Niemcami, Szwedzi z repr. Sowieców, Włosi z Austryjakami i t. d.

*

Że w PZPN czasem coś „nie klapuje” to mamy dowód po słynnym tramwajowym przepisie dla sędziów, do których jak do motorniczych mówić podczas zawodów nie wolno. Dziwnym trafem ogłoszenie tego przepisu zbiegło się z wydaniem przez angielskie kolegium sędziów objaśnienia, że sędzia obowiązany jest dać graczywo wyjaśnienie zaco jego lub jego drużynę ukarał. Przypuszczam jednak, że przepis, by za krzyk „spalony” wykluczaono gracza, nie przeżyje najbliższego posiedzenia PZPN-u.

Istnieją wszędzie rozporządzenia, których nikt nie wykonywa, istnieją zakazy, które niczego nie zmieniają, do tej kategorii należy i omawiany przepis. Nie stosowano go, dlatego nikomu nie szkodził. POCO jednak zostawiać furtkę dla szykan i nadużyć? Dlaczego kurczowo trzymać się formalizmu, kiedy mecz gra się nie dla przyjemności sędziego i nie dlatego, by przez ten czas 22 ludzi mogło mu okazywać cześć, szacunek, poważanie i... moje uszanowanie.

*

Perpetuum mobile, zawody o puhar Żeleńskiego zdają się dobiegać końca. Przyznać trzeba, że zainteresowanie nimi wśród krak. graczy było ostatnio małe. Publiczność więcej interesowała się rozgrywkami. Gdyby nie kłési ostatnie Pogoni, możnaby wnieść o przewadze Lwowa, gdyby nie słaba gra wybrańców z Cracovii, możnaby mówić o renesansie Cracovii. Ostatnie gry Cracovii w pięknym stylu prowadzone z Makkabi bern., FTC i Viktorją Zizkow uprawniałyby nas do nadziei, że wreszcie znajdzie się drużyna, która będzie postrachem zagranicznych klubów.

Gdyby nie ten mecz z reprezentacją Lwowa...

Nie udało się reprezentacja Krakowowi, nie udało się Warszawie z Törekvesem. Dlatego tę reprezentację wystawiono przeciw klubowi, i to klubowi, który pokonał Polonię zaledwie jedną bramką. Dlatego ta reprezentacja nie była reprezentacją, dlatego związek nie zapewnił sobie współudziału Grabowskiego, Lotha II, Tupalskiego i t. p., rzeczywście najlepszych graczy? Dlaczego lekkomyślnie zblamowano sport warszawski. Zaiste nie zrobiono tego dla mądrej przyczyny.

#

Pisze się wiele o zbawiennych skutkach zwycięstwa amatorskich zespołów na Olimpijdzie. Narazie z przykrością zanotować muszę, że np. w Austrii powracając do ulubionej „Amateurismusfrage”, którą potentaci w rodzaju Meisla i Szoneckera zamierzają rozwiązać przez wyznaczenie maksymalnej płacy 3.000.000 austr. koron. Biada wam Szofery, Konrady i t. p. Kożeluchy choćby każdy z was grał jak sam boski Andrade, choćby szedł na piłkę jak samobójca, zważone i oszacowane wasze wysiłki! Jesteście płatnymi samobójcami po 3.000.000 austr. k. sztuka. Chyba, że czarna giełda da więcej!

Dr. St. Mitech.

WIADOMOŚCI Z POZNANIA

Niepowodzenie piłkarskie i ich przyczyny. — CDE bokserkie. — Turniej tenisowy.

Piłkarze poznańscy biorą baty. Już nie „czarne” niedziele, ale czarne miesiące mamy w Poznaniu. Przyjeździe Union z Berlina i daje Warcie aż 9:1, przyjeździe osłabiony MTK i bije Wartę 8:0, przyjeździe wreszcie „taki sobie” Sport Club z Wrocławia i daje Warcie baty 4:1. Stop! Kiedy to się nareszcie skończy?

Jakie są tedy przyczyny tych niepowodzeń Warty. Różni różnie sądzą, lecz jest niezbitą prawdą to, że drużyna Warty, mając nad sobą dłoń trenera, p. Fursta, osiągnęła punkt kulminacyjny swej formy. Jednak już w ubiegłym roku wychowującym się „dziko” graczom Warty albo brak było zapału, albo też popadli w megalomanję, dość że na treningi uczęszczało bodaj ze trzech graczy: Gorzej jeszcze działo się w tym roku. Oczywiście, że dla nietrenujących graczy sezon obecny (przy w porównaniu z sezonem drużyn małop. nieszczęśliwe) okazał się zbyt forsownym. Gdzie zaś tego konsekwencja? Ot to, że i drużyna Warty nigdy nie może się zebrać razem, stale w niej grywa nawet w najpoważniejszych meczach 5 — 7 rezerwowych, którzy zresztą nawet przewyższają swych starszych i bardziej rutynowanych kolegów. Zwłaszcza znalazł na ostatnich meczach pole do popisu młodziutki Wojciechowski, zastępujący Kowalskiego na centrze pomocy. Ogólnie jest Wojciechowski uważany za pierwszorzędnego talent. Wreszcie szereg ostatnich zawodów udowodnił, że bramkarz Warty jest jej legendową piętą achillesową. Na 27 bramek, strzelonych na ostatnich pięciu meczach Warcie, powinien być bramkarz przeciętny zatrzymać przynajmniej 50% piłek.

Zresztą Warta widzi już, gdzie faktyczne przyczyny jej niepowodzeń i zdołała zaangażować p. Biro — znanego w Polsce aż nazbyt dobrze trenera. Jednakże wobec tego, że na tegorocznym turnieju olimpijskim właśnie szkoła środkowo-europejska brała lanie, wybór p. Biro należy przyjąć do wiadomości z przyjemnością, lecz bez zachwytu.

*

Bokserzy poznańscy nauczyli się już trudnego ABC boksaerskiego, przewrócili tedy kartę i zaczynają uczyć się dalej.

Przedewszystkiem chcemy wysłać Ertmańskiego na igrzyska olimpijskie. A na taki eksperyment potrzeba pieniędzy. Utworzył się tedy w Poznaniu „Boksaerski Komitet IO”, którego zadaniem jest zebranie odpowiednich funduszy. Na tę szlachetną intencję odbył się w Poznaniu ostatnio mecz boksaerski na boisku Warty. Mimo niepogody przybyło aż 800 osób, podczas gdy na równocześnie się odbywającym meczu Poznania-Załęże było widzów bodaj ze 30. Jest to wcale poważna zdobycz poznańskiego młodego pięściarstwa. Program meczu był dobrany wzorowo. Z zamiejscowych walczył jedynie Zakrzewski (AZŻ Kra-

ków), który w walce z Kuczrowskim wyszedł zwycięsko przez dyskwalifikację Kuczrowskiego. Współdział Zakrzewskiego pogłębił przyjazne stosunki między Krakowem a Poznaniem i jak słyhać, bokserzy poznańscy mają w tym jeszcze miesiącu zadebiutować w Krakowie. Atrakcją meczu było spotkanie Baran—Ertmański, w którym Baran okazał się dobrym technikiem, chociaż na zwycięstwo na punkty nie zasłużył. Z debiutantów dobrze się spisali bracia Grembowicze z Warty i Staum z „Centralnej Szkoły”.

Z przyjemnością dowiedziano się w Poznaniu o zamiarze utworzenia poznańskiego okręgu. Myśl zupełnie dojrzała. Byleby realizowanie tej myśli nie odłożono ad calendas graecas...

*

Wiosenny turniej o mistrzostwo Wielkopolski nie wypadł sportowo tak jak zeszłoroczny. Mistrzostwo zdobył p. Czwertynski z Warszawy, no i można stwierdzić, że klasa poznańska nieznacznie się podnosi. Trochę ambarasu było z Czechami, którzy koniecznie chcieli przyjechać, podczas gdy AZS pozn z narażeniem swego imienia, stał wiernie przy rozkazie Z. Z.

Jednakże nie mogę oprzeć się zdziwieniu, że ogólnych tenisistów zupełnie nie docenia gier krajowych. Jest b. smutnym faktem, że jedynie p. Czwertynski uważał za stosowne przybyć na mistrzostwa Wlkp., reszta przyrzekła, lecz nie przybyła, lub też zgoła zaproszenie AZS pozn. przemilczała. Jak się tedy możemy doczekać jakiegokolwiek kryterjum o naszych tenisistach? Jak się ma podnieść nasza klasa? Jak się ma wyróżnić? Rzeczywiście, poczuciem obowiązku nasi tenisисти nie grzeszą, a konsekwencja? — Nie będzie nas na Olimpijdział... Tdr.

†
Ś. P.

Konrad Olchowicz

Redaktor nac. „Kurj. Warsz.”

zmarł dn. 22.VI.

Cieniom wielkiego przyjaciela wychowania fizycznego młodzieży ślemy wyrazy czci, hołdu i chwały.

NASI KANDYDACY NA OLIMPIADĘ



Od lewej stoją: Cejzik, Ziffer, Szydłowski, Jaworski, Weiss, Baquet (trener)
Kłęczą: Dobrowolski, Szenajch, Łukaszewicz

LEKKA ATLETYKA

Chełm. 14 b. m. odbyły się zawody KS „Czarniecczyzy” przy Gimn. Państw. im. St. Czarnieckiego w Chełmie, które posiada już własną bieżnię, skocznię, boisko tenisowe oraz przystępuje do budowy boiska footballowego. Zawody dały wynik następujący: bieg 100 m. 1) Tenchowski St. 12 s.; skok w dal 1) Marcinkowski T. 5 m. 60 i poł cm; skok w wyż: 1) Marcinkowski I. 1,45 m; skok o tyczce: 1) Mazurek J. 2 m. 20 cm. Rzut kulą 7,500 kg. 1) Durko P. 8,98 m., rzut dyskiem: 1) Durko P. 23,16 m., rzut oszczepem: 1) Oleszczuk S. 36,81 m.

*

Biała-Podlaska 16.IV 1924 r. Staraniem koła sportowego uczniów gimnazjum męskiego w Białej Podlaskiej odbyły się w dniu 15.VI zawody szkolne lekko-atletyczne na których osiągnięto następujące wyniki:

Bieg 100 mtr.: Starzyński 12¹/₅. Bieg 400 mtr.: Zaręba 64²/₅. Skok w wyż: Łotocki 147 cm. Skok w dal: Kot 5'51 cm. Rzut oszczepem: Głowacki 38'68 cm. Rzut dyskiem: Kot 25'35 cm. Pchnięcie kulą: Kot 10'30 cm. Skok o tyczce: Bobowski 2'37 cm.

*

Piotrków. Dnia 24 maja r. b. na boisku WKS Piotrków odbyły się zawody lekko-atletyczne Harcerskiego Klubu Sportowego Piotrków. Zawodników stało 38. Wyniki: bieg 100 mtr. seniorów — 13 sek. (Majewski), skok w dal juniorów — 521 cm. (Marszewski), bieg 100 mtr. juniorów — 12 4 s., bieg 200 mtr. juniorów 26'2 s. (Maszewski), skok w wyż seniorów 1 mtr. 56 cm. (Wojtczak), bieg 800 mtr. seniorów — 2:21 (Majewski), rzut oszczepem juniorów — 28,80 mtr. (Purgał), rzut oszczepem seniorów 35,90 mtr. (Bram), skok w wyż juniorów — 1,36 mtr. (Jarosz).

*

Czyżby znów rekord? 14 czerwca na zawodach w Nowym Yorku Schol. osiągnął na 200 mtr. czas 21 s. Jeśli wynik ten uzyska oficjalne zatwierdzenie — będzie rekordem światowym.

*

Bieg maratoński na Igrzyskach Olimpijskich przeprowadzony będzie ze stadjonu Colombes do Pontoise i z powrotem, co wyniesie ściśle 42 klm. 195 mtr.

Dziesięciobój w Ameryce na zawodach kwalifikacyjnych dał zwycięstwo Haroldowi Osborne, rekordmenowi świata w skoku w wyż. Osiągnął on 7397,38 punktów. Za nim E. Norton z 7023,94 punktami. Karol Hoff osiągnął w ubiegłym roku 8425,32. Rekord Polski Chełmickiego 5262,01.

BOKS

O tytuł mistrza świata w wadze średniej walczyć będzie 26-go b. m. w Nowym Yorku dotychczasowy mistrz Harry Greb (Amerykanin) z angikiem Ted Moody'm.

*

Carpentier spotka się 17-go lipca w Nowym Yorku z Gene Tunney'em.

TENNIS

Francuskie Mistrzostwo pań wygrała młodzieutka panna Vlasto, bijąc p. Vaussard 6:2 i 6:3. Jak już pisaliśmy p. Lenglen udziału w turnieju nie brała.

Automobilizm.

Powrót gen. Zagórskiego z Ameryki. Onegdaj powrócił do Warszawy po 6-tygodniowej nieobecności w kraju Szef Departamentu 10-go przemysłu wojennego i vice-prezes Automobilklubu Polskiego gen. bryg. Zagórski, który gościł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jako delegat Rzplitej Polskiej na międzynarodowym kongresie automobilowym w Detroit stolicy przemysłu samochodowego Ameryki. W rozmowie z naszym współpracownikiem p. generał Zagórski zapewnił nas o swojej współpracy w opracowaniu numeru automobilowego, który ukaże się bezpośrednio po raidzie.

*

Automobilklub Polski przypomina, że termin zgłoszeń do rajdu upływa w dniu 1 lipca b. r.

Po tym terminie wszelkie zgłoszenia będą uwzględniane tylko na specjalnych warunkach, określonych przez Komisję Sportową.

PIŁKA NOŻNA

Katowice

FCK — KS Ruch (Wielkie Hajduki) 4:0 (2:0). Drużyna FCK powetowała swoją klęskę i jak z przebiegu gry wynikało, jej przegrana w Wielkich Hajdukach była więcej przypadkiem. Ostatnie zwycięstwa drużyny „Ruchu” wyrobiły jej nazwę „najlepszej”, tymczasem okazało się, że zwycięstwa polegały tylko na ambicji klubu z jednej strony, a z drugiej pewność wygrania u przeciwników, którzy nie wystawiali najlepszej drużyny. Jedyną zaletą Ruchu to dobre biegi, ambicja i przed bramką przeciwnika zdecydowane strzały. Pod każdym innym względem w technice i taktyce bardzo wiele jeszcze graczom Ruchu brak.

Grę rozpoczyna FCK i od początku do końca gniecie przeciwnika. Pierwsza bramka z rogu. Bramkarz Ruchu stałe w opałach. Drugą bramkę zdobywa Geisler. Po przerwie kilka wypadów Ruchu zostało łatwo zlikwidowanych FCK zdobywa jeszcze dwie bramki bardzo łatwo.

Drużyna FCK wystąpiła przekształcona w napadzie. Środkowym napastnikiem był Wieczorek, dawne prawe skrzydło, zaś na prawem skrzydle Richter dawniejszy pomocnik. Nowy napad był znakomity.

*

Makkabi — KS Diana 4:1 (2:0). 19.VI. r. b. Przed przeszło 3000 widzami, rozegrano zawody o wysokiej klasie. Makkabi bez Hirzera, Diana z rezerwowem lewym skrzydłem.

Gra prowadzona od początku do końca w ostrem tempie obfitowała w liczne ciekawe momenty. Goście górowali nad Dianą pięknie przeprowadzonymi atakami i pewnym systemem gry. Atak przeważnie przeprowadzały skrzydła, które nawet na metr przed bramką Diany systematycznie oddawały piłkę. O przewadze gości niema mowy, bo gracze Diany brak systemu i kombinacji wypełniają ambitną i wytrzymałą grą. Wynik jest niesprawiedliwy i mógł przy małym szczęściu wypaść 4:4.

Początkowo toczy się walka na środku boiska. Drużyna Diany nie speszona internacjonalami przeprowadza zaraz kilka niebezpiecznych ataków. Fatalny pech przesładuje ich jednak. Działa to bardzo deprymująco na całą drużynę, która przez krótki czas jakby odrętwiała.

Tymczasem goście widząc w Dianie dość groźnego przeciwnika, starają się jaknajszybciej zwycięstwo przypieczętować. Z pięknej kombinacji strzela prawy łącznik wspaniałą bramkę z 5 metrów niemożliwą do obrony. Niedługo potem pada druga bramka. Diana ochłonawszy z odrętwienia przechodzi częściej do ataku, psują jednak całą grę skrzydła Diany. Po przerwie Diana ma nawet lekką przewagę a pomoc i obrona Makkabi ma wiele do czynienia. Niekryte skrzydła gości prowadzą jednak dość często piłkę pod samą bramkę i oddając do tyłu środkowej trójce, która bramkarzowi daje wiele roboty. Z pięknego takiego podania pada trzecia bramka. Czwartą zdobywają goście z karnego za foul.

Gospodarzy nadal jednak przesładuje pech; Machinek z metra przestrzeliwuje, w końcu jednak w 20 m. zdobywa honorową bramkę, więcej niż zasłużoną. Krótko potem zdarza się bardzo przykry wypadek, który na szczęście był bez skutków. Prawy łącznik Rzychoń został po krótkiej dyskusji na boisku spoliczkowany przez lewego pomocnika Makkabi. Ta prowokacja mogłaby doprowadzić do wielkiej bijatyki, dzięki jednak członkom Diany nie przyszło do żadnych wyryków.

Drużyna Diany potrzebuje trenera. Bramkarz bronił bardzo szczęśliwie. Obrona pozwalała sobie na sztuczki. Kania za flegmatyczny. W pomocy i wogóle najlepszy na boisku z Diany Herman. Lubina znacznie

się poprawił, nie kryje jednak skrzydeł. Machinek i strasznie leniwy.

Sędziował p. Kozicki dobrze, jednak pod koniec nieuważnie.

Bielsko - Cieszyńskie

KS Hakoah Bielsko — KS Biała-Lipnik 3:3 (1:2) rogów 5:1 dla Hakoahu.

Verein für Rasenspiele 08 — KS Sturm Bielsko 3:2 2:2 rogów 9:1 dla Sturmu.

„Liga” Opawa (Treppau) — Team Hakoah i Biała-Lipnik, Bielsko 2:2.

„Liga” Opawa (Treppau) — BBSV Ia. Bielsko 0:1 (0:0) rogów 6:2 dla gości. Gra toczyła się przeważnie pod bramką BBSV lecz wysiłki gości niweczą, świetna obrona Pförtner i Lubich oraz bramkarz Folga. W trzy minuty przed końcem gry strzela Hojdzisz zwycięską bramkę dla BBSV. Sędziował bardzo dobrze p. Kołodziej.

BBSV III — KS Biała-Lipnik rezerwa 2:1.

Bielsk - Podlaski

KS „Strzelec” — Ż. Szk. KS 1:1 (0:0) Siły mniej więcej równe. Ż. Szk. KS posiada lepszą technikę Strzelec górował siłą fizyczną.

Kalisz

Prosa II — ŻGKS II 8:0. Od początku do końca gry panem boiska była drużyna Prosoy: Drużyna żydowska niezmiernie słaba, brak treningu, inicjatywy i dobrego startu.

Łuck

14.VI. WKS — KS Bar-Kochba 5:0.

15.VI. KS Kresowianka — KS Amatorzy 6:2 (4:0).

Jarosław

Polonia III (Przemysł) — Dror 0:3 (walkower). Zawody o mistrzostwo kl. C.

KS „Ruch” (Przemysł) — SKS „Jaroslavia” 0:2 (0:0). Ruch grał nadzwyczaj brutalnie. Przewaga techniczna Jaroslavii. Sędzia p. Malawer.

Grodzisk

Józefowianka — Żyrardowianka 3:2 (2:1). Boisko Józefowianki. Gra prowadzona w tempie ostrym.

Krotoszyn

„Wolność” — 56 pp. 5:0 (3:0). Gra towarzyska pomiędzy gimnazjalną drużyną „Wolność” a 56 pp. przyniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo pierwszym. Na warskowskich znać pilny trening.

Częstochowa

Korona (Radomsk) — Sport 3:3 (1:3). Mistrz Radomska nie pokazał nam ładnej gry. W 1-ej połowie gra otwarta z lekką przewagą gospodarzy, którzy z przebojów uzyskują 3 punkty. W 11-ej części zawodów goście grają z wiatrem, wobec tego zupełna przewaga Korony.

Wiktorja (Sosnowiec) — Warta 3:1 (2:1). Zawody o mistrzostwo kl. B. Gospodarze wystąpili z 2-ma rezerwowymi, skutek czego nie mogli stawić oporu dobrze dysponowanej Wiktorji. Zwycięstwo gości zupełnie zasłużone. Z Warty najlepszy Szerer, bramkarz i obrońca Smaragd.

*

Częstochowa — Orleń 2:2 (0:2). Niespodzianka dla Orleń, którzy pewni byli zwycięstwa. Przy końcu gra przybrała charakter nieco brutalny. Zaznaczyć należy, że Częstochowa powraca do formy.



Moment walki na bagnety, w turnieju, między Centr. Szk. Gimn. i Sp. a 14-tą dyw. piech.

Wojskowy Klub Wioślarski

Podniesienie flagi. — Chrzest łodzi.

W dn. 22.VI r.b. odbyła się uroczystość otwarcia przystani WKW w obecności dostojników wojskowych i cywilnych oraz licznie zgromadzonej na przystani publiczności i członków klubu.

Po mowie prezesa klubu mjr. Bobrowskiego i komendanta przystani ppłk. Bobkowskiego, podniesiono przy dźwiękach orkiestry flagę klubu. Sezon otworzony.

Następnie po mowach powitalnych przedstawicieli wojskowości, miasta Warszawy, Związków Sportowych i Klubów — odbył się chrzest (szampanem) nowych łodzi w porządku następującym:

Ośmiowiosłówka, sprowadzona z Budapesztu. Ochrzczono ją imieniem „Loth” w dowód uznania dla jednego z najwybitniejszych polskich wioślarzy p. Alfreda Lotha. (Rodzice chrzestni pani mjr. Świerczyńska i prez. Jabłoński).

Żaglówki: „Saper II” (pani Gebethnerowa i adm. Porębski) i „Saper III” (pani inż. Mamelokowa i pan Wajland, prezes klubu jachtowego w Chojnicach.)

Hamburki: „Genta” (pani inż. Milwidowa i p. Vetter) oraz „Stach” (p. Rzymowska z Klubu Wiośl. Warsz. i p. Piasecki z Tow. Wiośl. w Toruniu).

Czterowiosłówka „Irena” (pani Wetzlowa i inż. Berkiewicz).

Żaglówka (25 m²) „Jola” (pani Płachecka i kpt. Lepszy); żaglówkę „Doris” dyr. Szwykowski (panna Malinowska i mec. Wajdel); żaglówkę (15 m²) „Panna Wodna” d-ra Doboszewskiego (pani Zofja Doboszewska i por. Niedziałkowski).

Motorówka „Z 2” p. Zaleskiego (por. Trzapałkova i płk. Mieszkowski).

Na zakończenie odbyła się przejażdżka po Wiśle

na statku „Sowiński”. Przygrywała orkiestra 1 dyonu Samoch.

*

W związku z powyższą uroczystością, redakcja „Stadjonu” życzy Wojsk. Klub. Wiośl. dalszego pomyslnego rozwoju sportowego.

Sport w wojsku

Brześć n/Bug. W dniu 15 czerwca b. r. odbyły się rewanżowe zawody piłki nożnej między WKS 83 p. p. a WKS 82 p. p. Wynik 3:1 (1:0) na korzyść WKS 82 p. p.

Sędziował dobrze kpt. Pikulski W.

*

Chełmno. Dnia 15 czerwca b. r. odbyły się na boisku koszarowym Kursów Doszkolenia Młodszych Oficerów Piechoty w Chełmnie zawody w piłce nożnej między drużyną Kursów i drużyną Gimnazjum Męskiego.

Wynik 5:2 (3:1) rogów 3:0 na korzyść drużyny Kursów.

Gra prowadzona fair, w żywym tempie, z lekką przewagą wojskowych.

Bramki zdobyli: dla drużyny Kursów — porucznik Pięta 3, por. Bydliński 1, a jedną uzyskał obrońca Gimnazjum. Dla drużyny Gimnazjum — obie uceń Liwiński starszy.

Zawody prowadził dobrze kpt. Grzyb.

*

Ostrów-Komorowo. Mecz o mistrzostwo dywizji z 33 p. p. w dn. 14. VI. wygrywa Baon Szkolny O. K. 1. w stosunku 5:2 (1:2). Tempo przez cały czas gry przyspieszone. Sędziował por. Izorowicz z 71 p. p.

Mecz towarzyski w dn. 15. VI. Baon Szkolny O. K. 1. — Reprezentacja Łomży, wynik 2:2 (0:1). Tempo utrzymywane do przerwy przez Reprezentację Łomży, po przerwie zaś inicjatywa przechodzi w ręce Baonu Szkolnego. Sędziował kpt. Kowza z 33 p. p.

ZŁOT KRESOWY SOKOŁÓW DZIELNICY MAZOWIECKIEJ

8 i 9 czerwca odbył się w Wilnie „Złot kresowy” dzielnic mazowieckiej.

8 czerwca o godz. 10 i pół wszystkie gniazda Sokółów wyruszyły na plac Łukiski, gdzie odbyła się msza polowa z kazaniem J. E. Ks. Bisk. Bandurskiego. Po mszy nastąpiło wyświęcenie sztandaru Gniazda Wileńskiego i pochód uroczysty przez miasto z defiladą przed władzami. Ładnie się prezentowali Sokoli w swych barwnych mundurach, dziarsko przejeżdżała konnica Sokółów. Wśród karmazynowych i amarantowych barw druhów sokolskich białe bluzki i czapeczki w zastępach druchen. O godz. 5-ej na boisku WKS, rozpoczęły się popisy gimnastyczne do których zbyt mało może stanęło uczestników.



Ćwiczenia na drążku w czasie zlotu Sokolego w Wilnie

Program obejmował: a) ćwiczenia wolne druhów i ćwiczenia druchen maczugami (3 obrazy). W ćwiczeniach maczugami brało udział około 70 druchen rozmaitych dzielnic: warszawskiej, krakowskiej, łódzkiej, łuckiej, wileńskiej i innych. Ćwiczenia te wypadły niezbyt pomyślnie dla braku zgrania się ćwiczących; b) ćwiczenia druhów na przyrządach (poręczy, drążek i koń): Do skoków stanęło ledwie 10 druchen, a do ćwiczeń na przyrządach około 20 druhów. Wykonanie ćwiczeń było dobre; c) ćwiczenia lancami: popis ten wypadł wspaniale. Zastęp był bardzo liczny, kilkaset ćwiczących—wykonane zostały przy dźwiękach muzyki o charakterze bojowym; d) ćwiczenia druhów gniazda poznańskiego, które przeprowadziło cały szereg ćwiczeń gimnastycznych systemu Buky.

9-go czerwca o godz. 9-ej zrana — zbiórka i wycieczka pochodu na „grób obrońców” Wilna.

Przysposobienie wojskowe

Lida. W dniu 12 czerwca 1924 r. odbył się egzamin uczestniczek kursu pielęgniarskiego P. W. przy Państwowym Gimnazjum w Lidzie. Zainteresowanie znaczne.

Świadectw z postępowaniem bardzo dobrym wydano—5, dostatecznym—14.

Uruchomienie kursu zawdzięczać można propagatorowi W. F. i P. W. i dyrektorowi Szkoły, p. Chmielowi.

*

Zawody sportow-strzeleckie między-szkolne w S'omnimie dn. 15.6.24 r.

Do zawodów stanęło 34 uczniów

Wyniki: Bieg 100 metr.: 1 uczeń Krzywicki Bazyli gimn. 12 sek.; skok wdal: 1 uczeń Satkiewicz Józef

seminarja 515 cm.; rzut granatem: uczeń Satkiewicz Semin. 41,15 mtr.; strzelanie 100 metr.: 2 strzały z leżącej, 2 z klęczącej, 1 ze stojącej pozycji bez podpinki: 1 uczeń Owczynikow białoruskie gimn. 48 pkt.; marsz 3 klm.: 1 uczeń Bartoszewicz Kazimierz gimn. 21 min. 5 sek.; skok wzwyż: 1 uczeń Mukosiej Sergusz gimn. 150 cm.; pchnięcie kulą 5 klg.: 1 uczeń Wieliczko Bronisław Semin. 11,37 m.

Zawody młodzików: bieg 60 metr.: 1-e miejsce uczeń Klimowicz gimn. 8 sek.; skok wdal: 1 miejsce uczeń Klimowicz 460 cm.; rzut granatem: 1 miejsce uczeń Kulik 31 $\frac{1}{2}$ m.

Pierwszą nagrodę, sędziowie pp. dyrektorzy gimnazjum i seminarjum i oficerowie, przyznali za pięciobój uczniowi Satkiewiczowi Józefowi z państw. semin.

*

Gniezno. Dnia 15 b. m. odbył się „Dzień Sprawności Fizycznej”. Udział w zawodach tych brały wszystkie stowarzyszenia wojskowo-wychowawcze, stawiając 20 grup po czterech zawodników.

W grupie od 16 — 18 lat zwyciężył „K. S. Gimnazjastów Gniezno”.

Od 18 — 20 lat K. S. Stella.

Od 20 — 31 lat Sokół.

Powyżej 30 lat Sokół.

Zawody składały się: ze strzelania na 100 metr., do tarczy, z rzutu granatem, biegu 100 metr., skoku wdal i marszu 3 klm. Wyniki słabe (skok wdal 5 m., bieg 1000 mtr. 12,3 sek., rzut granatem 42,5 mtr.)

WIOŚLARSTWO

Mistrzostwa Francji. Czwórki ze sternikiem — E. N. Boulogne — 6:43,8. Skify — E. Detton (S. N. de la Marne) — 7:23. Czwórki bez sternika — SNM. Dwójki ze sternikiem — ENB — 7:29. Double-sculls — SNM (Detton-Stock) — 6:30. Ósemki — Rowine Cl. de Paris — 6:1. Zawody rozegrano na torze olimpijskim w Argentegil. Dystans 200 mtr.

PŁYWANIE

Japonja, w której crawl znany jest dopiero od 4-ych lat, wysłała siedmiu pływaków, mających naogół czasy znacznie lepsze, niż europejskie.

KOLARSTWO

Wileński wyścig dystansowy 90 klm. (d. Wilno—wieś Jawniówny) droga górzysta i niezbyt wygodna. 6-ciu zawodników, z nich 1 Balun 3.34.35 s., 11 Azorow Bronisław 2,39 m, 111 Świętecki 3.51,30 s.

Old-boy'e w Warszawie

Przy klubie wojskowym „Legja” powstała sekcja Old-boy'ów, która uprawiać będzie w pierwszym rzędzie lekką atletykę i p. n.

Warunek przyjęcia do sekcji — ukończenie 30 lat życia.

Treningi i zapisy: poniedziałki i piątki godz. 18 30 - 20-ta. Boisko „Legji” ul. Myśliwiecka.

*

Pre esem sekcji jest p. kpt. Misiński, sekret, kpt. Sobolta.

TURCJA — POLSKA

Mecz drużyny reprezentacyjnej

odbędzie się w Łodzi d. 29 b. m. o g. 5.30 po poł. na boisku ŁKS.

BIALYSTOK

Z ostatniej chwili

R a w i c z.

Sport w Białymstoku. — Kluby żydowskie. — Gnuśność Magistratu. — Śpiączka „Sokoła“, „Strzelca“ i „Harcery“ — Sport w 42 p. p.

Wojewódzkie miasto Białystok, jedno z większych miast kresowych, które właściwie nie uważa się za kresowe, sportowo żyje bardzo słabo, powiedziałbym raczej nie żyje zupełnie; miasto dość duże (liczy ponad 100000 mieszkańców), nie ma klubu sportowego polskiego. Istnieją tu kluby sportowe: B. O. S. O. (Białostockiej Ochotniczej Straży Ognio-wej), Trumpeidorf, Z. K. S., oraz W. K. S. 42 pp., który właściwie do miasta nie należy, będąc przywiązany do miejsca postoju pułku. Wymienione przezemem trzy cywilne kluby sportowe, przedstawiają się naogół bardzo słabo. Gdyby kluby te połączyły się, może z trzech przynajmniej jeden mógłby wystawić porządną drużynę piłki nożnej, przy tej konstelacji natomiast, żaden z nich niema odpowiedniej drużyny, innych zaś sportów wogóle się tutaj nie uprawia. Dodać w końcu muszę, że wszystkie trzy wymienione kluby są żydowskie, społeczeństwo polskie nie zorganizowało dotychczas swego klubu sportowego.

Główną winę ponoszą tutaj władze municypalne Białegostoku, które o sporcie i wychowaniu fizycznym nie chcą wiedzieć i podczas, gdy inne miasta za punkt honoru postawiły sobie posiadanie najlepszych boisk sportowych, nasz Magistrat dysponując ogromnymi placami podmiejskimi, nie może się zdobyć, nie mówię już na wybudowanie stadionu, ale nawet na oddanie do dyspozycji organizacjom społecznym terenu pod stadion. Trzykrotne zabiegi miejscowej Rady Wychowania Fizycznego, zorganizowanej staraniem Oficera Instrukcyjnego, a złożonej z przedstawicieli organizacji społecznych, szkół i władz, — spełżyły na niczem, pomimo tego, że Rada W. F. projektowała urządzenie stadionu bez żadnych prawie kosztów, siłami szkół i stowarzyszeń, pozostawiając jako właściciela tego stadionu właśnie Magistrat, zastrzegając sobie jedynie prawa gospodarowania. Mimo tak korzystnych warunków, starania te powtarzam spełżyły na niczem, aż w końcu i Rada W. F. spotykając wszędzie takie przeszkody rozsypała się i ludziom, którzy w niej pracowali odeszła ochota do dalszej pracy.

Tak to opłakanie warunki sportowe przedstawiają się w Białymstoku i rzeczywiście sport właściwie tu śpi jeszcze głęboko, boć przecież poza meczami piłki nożnej, o bardzo niskim poziomie, nie widzimy tu nic. Tak prostą w organizacji, a tak zajmującą i efektywną rzecz, jak bieg uliczny widzieliśmy tu raz jeden w 1920 roku i to zorganizowany oczywiście przez wojsko.

A istnieją tu wszystkie te organizacje, które krzewić winny wychowanie fizyczne: jest tu „Związek sokolstwa“, jest „Związek strzelecki“, są drużyny „Harcerskie“, są wreszcie szkoły średnie, i są seminarjum nauczycielskie, słowem wszystkie te ośrodki, w których obowiązku leży krzewienie niesportu, a które nie robią prawie nic.

Jeden tyłko stacjonowany tu 42 p.p. rozwija działalność sportową i na ich świetnie urządzone boisku można od czasu do czasu zobaczyć ładny, elegancko rozegrany mecz piłki nożnej, jakim niedawno był mecz pomiędzy WKS 42 p. p., a AZS Warszawa z wynikiem remisowym 1:1, lub też nie na popisie wprowadzie ani na zawodach, ale w czasie zwykłej pracy wojskowej lekko-atletów. A jednak, pomimo to, wciąż nasuwa się pytanie, kiedy to na takim boisku ujrzymy z oszczepem i dyskiem w dłoni młodzieńców i dzieciwo wojewódzkiego miasta Białegostoku?

M. K.

55 p. p. — 56 p. p. 8:0 (2:0). Dn. 22.VI drużyna 55 p. p. lepsza technicznie i silniejsza fizycznie uzyskuje bezwzględna przewagę w drugiej połowie gry. W pierwszej połowie przebieg gry bez znacznej przewagi i jakiegokolwiek strony — wszystkie strzały 56 p. p. do bramki przeciwnika likwiduje dobry bramkarz 55 p. p.

S i e d l c e.

W. K. S. 22 p. p. — W. K. S. 82 p. p. W dniu 22 b. m. rozegrane zostały zawody między W. K. S. 22 p. p. — W. K. S. 82 p. p. w Brześciu n. B. z wynikiem 0:0. Gra cały czas otwarta prowadzona była bardzo fair. Z obu stron nie wykorzystano wiele sytuacji podbramkowych. Sędzia, kpt. Pikulski, nie uznał bramki strzelonej z karnego przez 22 p. p. rzekomo z powodu przestrzalenia (brak siatek). Wybijała się obrona 22 p. p. oraz bramkarz. 82 p. p. pokazał ładne zgranie.

S t r y j.

Pogoń — W. O. Z. G. X (Prz.) 22.VI 2:1 (0:1). W drużynie gości grało 7 graczy z pierwszej Polonii. Grają w drużynie wybitne jednostki jak Kogut, Męczak i Petzolt. Kogut nie mógł wprowadzić systemu do ataku, natomiast pokazał kilka udanych strzałów i „tryków“, które mówiły o klasie tego internacjonala. Reszta przeciętna. Pogoń znowu w zmienionym składzie, co nie wpływa dodatnio na całość gry.

Pogoń zaczyna gwałtownymi atakami, które likwiduje obrona gości. Paraszczak dobrze kryje Koguta.

Wolny strzelony przez Koguta broni na linii bramkowej Muszyński. Niespodzianie strzela Skalski dla wojskowych jednego gola. Po pauzie Natuszewski strzela obie bramki dla Pogoni. Goście grają brutalnie. Sędzia wyklucza jednego gracza z WOZG. X Sędzia Grabowski ze Lwowa.

ZE ZWIĄZKÓW I KLUBÓW

Z Pabjanickiego Towarzystwa Cyklistów. Po odbytym Ogólnym Zebraniu Zarząd Pabjanickiego TC, ukonstytuował się następująco: prezes — Teodor Hadrian, wice-prezes — Rudolf Szmidt, sekretarz Stefan Possart, zastępca — Karol Resler, skarbnik — Juliusz Streich, zastępca — Wincenty Kabza, kapitan Sekcji Kolarskiej — Antoni Leon Jankowski, zastępca — Oskar Wegner, przewodniczący Sekcji Piłki Nożnej — Karol Kneblewski, gospodarz — Tadeusz Morawski.

*

Oddział Kolarzy Sokoła Żywieckiego organizuje Zjazd Towarzystw Kolarskich w dniu 6 lipca r. b. w Żywcu (Małopolska). Program przewiduje: o 8 $\frac{1}{2}$ rano powitanie gości w Sokole, później nabożeństwo, posiedzenie Kolarzy Związku przybyłych na Zjazd, wspólny obiad w hotelu „Polonia“ i o godz. 2 po poł. wyciągi szosowe na drodze Żywiec-Bielsko, składające się: a) bieg otwarcia 25 klm. o 3 nagrody w żetonach, b) okrężny motocykli 60 km. o 3 nagrody w żetonach, c) bieg ogólny 30 km. o 3 nagrody w żetonach. Po wyciągach zwiedzenie miasta i okolicy, a o godz. 9 wiecz. pożegnalny raut, połączony z zabawą taneczną w salach Sokoła. W dniu 7 lipca r. b. odbędzie się wycieczka do źródeł Wisły. Zjazd odbędzie się według regulaminu Zjazdów Towarzystw Kolarskich, ogłoszonych w Nr. 17 „Stadjonu“ z dn. 24.IV r. b. Wszelkie korespondencje, dotyczące Zjazdu należy przysyłać: „Sekretariat Oddz. Kol. Sokoła, Żywiec-Karol Jeziorski w Żywcu“.

*

Z Towarzystwa Kolarzy we Włocławku. Włocławscy Kolarze w dn. 29 czerwca r. b. urządzają uroczy-

ste otwarcie nowowbudowanego toru, połączone z poświęceniem sztandaru i toru. Program zapowiada mszę polową na tarze, poświęcenie toru i sztandaru, wspólną fotografię, obiad i o godz. 4 po poł. wyścigi klubowe na torze oraz zawody lekko-atletyczne i w piłkę nożną a wieczorem zabawę taneczną.

*

Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów obchodzi w dniu 29 czerwca r. b. 15 lecie swego istnienia, połączone z uroczystością poświęcenia sztandaru. Uroczystość rozpocznie się zbiórką w lokalu T-wa o godz. 9 rano i wyruszeniem na nabożeństwo i poświęcenia sztandaru w kościele garnizonowym św. Jakóba, po czym nastąpi uroczyste posiedzenie w lokalu T-wa, a po wspólnym obiedzie i zwiedzeniu miasta T-wo zakończy dzień zabawą taneczną w sali hotelu „Polonia“.

*

Koleżeński Klub Sportowy „Jordan“ komunikuje, iż walne Zebranie sprawozdawcze odbędzie się dnia 29 czerwca r. b. o godz. 3 po poł. Nowolipie 30 m. 41 (szkoła).

NOWE KSIĄŻKI

Wojskowy Rocznik Sportowy na rok 1924. Stronice 99. (Warszawa, Wojskowy Instytut Naukowo-wydawniczy 1924). Jest to trzeci z rzędu rocznik, publikowany przez Wydział wychowania fizycznego, znajdujemy w nim części następujące: I. sprawozdawczą, która omawia ruch sportowy w wojsku w r. 1923, tryb szkolenia instruktorów i stan posiadania wojska w zakresie terenów ćwiczebnych; w drugiej części widzimy plan sportowy na r. 1924 wraz z komentarzami, regulaminami i t. d.; dział III informuje o organizacji wychowania fizycznego w wojsku, podaje rozkazy, wydane w 1923 odnośnie wychowania fizycznego i w szczególności wojskowe kluby sportowe; wreszcie w czę-

ści ogólnej widzimy tabelę porównawczą lekkoatletycznych rekordów: światowych, polskich i wojskowych; uchwały I Pol. Kongresu Sportowego; program igrzysk olimpijskich 1924 i tabelę fizjologiczną najpospolitszych ćwiczeń sportowych.

Widać więc, że idea redakcyjna rocznika 1924 jest ta sama, co w poprzednich rocznikach 1922 i 1923, a więc: zobrazować działalność wojska na polu wychowania fizycznego, udzielić wojskowym informacji charakteru kalendarzowego i dać czytelnikom nieco wiadomości teoretycznych (tabela fizjologiczna), których niestety nie dają podręczniki, bo... podręczników na półkach księgarskich brak.

Rocznik w ten sposób ujęty jest bardzo pożytecznym zjawiskiem, nietylko jako obraz pracy, dokonywanej w wojsku w imię wychowania, ale też jako źródło, z którego do naszego świata sportowego muszą przenikać wiadomości podstawowe, orientujące sport ku drogom właściwym.

Niechże mi wolno będzie zdradzić tajemnicę redakcyjną, a mianowicie, że część sprawozdawcza została napisana przez pana kapitana piech. Tadeusza Karazińskiego, a części pozostałe ułożone i cały rocznik do druku przygotowane przez pana porucznika artylerji Józefa Jungrawa.

Pod względem graficznym rzecz wydana została wcale ładnie, co jest zasługą Wojskowego Instytutu Naukowo-wydawniczego. Szkoda może się stała, że Rocznik nie posiada działu, który by przedstawił w sposób kalendarzowy organizację sportu cywilnego w Polsce i program sportowy Związków sportowych. Może też w przyszłości udało by się dawać przeglądy sportu wojskowego w innych państwach.

Roczniki 1922, 1923 i 1924 razem wzięte, maluje charakter pracy wydziału wychowania fizycznego w okresie trzyletnim, bezpośrednio po wojnie. Moment ukazania się Rocznika 1924 zbiega się z faktem ustąpienia z szefostwa Wydziału podpułkownika dra Osmolskiego, który od maja 1921 roku stanowisko to zajmował do maja 1924.

Pp.

KOMUNIKATY

Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

Polskiego Związku Tow. Kolarskich, Polskiego Związku Bokserskiego, Polskiego Związku Tow. Wioślarskich, Polskiego Związku Lekko-Alet., Polskiego Związku Pływackiego, Centrali Polskich Akademickich Związków Sportowych, Warsz. Okrąg. Związku Piłki Nożnej, Warsz. Okrąg. Związku Lekko-Alet., Polsk. Tow. Atl., Wil. Okrąg. Związku Lekko-Alet.

Komunikat Nr. 20

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Walne Zgromadzenie Z. Z. odbyte w dn. 16 marca b. r. przekazało sprawę likwidacji bojkotu sportowego Czechosłowacji zarządowi Z. Z., ten zaś na posiedzeniu odbytem w dn. 28 kwietnia b. r. przekazał ją Komitetowi Wykonawczemu odracząc powzięte uchwały do czasu zakończenia odbywającej się podówczas w Krakowie konferencji polsko-czeskiej w sprawie Jaworzyny. Ponieważ konferencja ta zakończyła się w dn. 6 maja 1924 r. podpisaniem protokołu dodatkowego między komisarzem polskim i czeskosłowackim przy międzynarodowej komisji delimitacyjnej polsko-czeskosłowackiej, który zakończył spór o Jaworzynę, Komitet Wykonawczy na posiedzeniu w dn. 6 czerwca b. r. postanowił znieść uchwałę z 26 listopada 1922 r., zalecającą klubom sportowym polskim zerwanie stosunków z Czechosłowacją.

Do związków sportowych wysłane będzie w tej sprawie specjalne pismo, podające sposób postępowania przy likwidacji bojkotu i uzasadniające stanowisko Z. Z.

Konsulat polski w Belgradzie doniósł zarządowi Z. Z., że Jugosłowiańskie Koło sportowe, interesując się życiem sportowym w Polsce, pragnie nawiązać z Polską bliższe stosunki sportowe. W szczególności redakcja pisma „Sport“ w Belgradzie chętnie umieszczałaby sprawozdania z życia sportowego w Polsce, oraz wymieniałaby swe czasopismo na polskie pisma sportowe. Pismo to rozesłano do zarządów związków sportowych z wnioskiem o jego przychylnie załatwienie, zaś do redakcji pism sportowych postanowiono zwrócić się z propozycją przesyłania wymiennych egzemplarzy swych pism „Sportowi“ w Belgradzie.

Klub Goplana w Inowrocławiu zwrócił się do jednego z towarzystw amerykańskich o subwencję, które zażądało wyjaśnień od poselstwa polskiego w Waszyngtonie. To za pośrednictwem Ministerstwa Spraw Zagranicznych zwróciło się o informację do zarządu Z. Z. List ten uchwalono odesłać do kompetentnego załatwienia do P. Z. Piłki Nożnej w Krakowie, z zaznaczeniem, że list Goplany jest w tonie i treści niedopuszczalny, a tego rodzaju zebrania zagranicą przez polskie kluby sportowe w przyszłości powinna być zabroniona.

Komunikat

Zarządu Związku Polskiego Towarzystw Kolarskich z posiedzeń z dn. 28 maja i 7 czerwca r. b.

1. Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — Mieczysław Bodalski, I. wiceprezes — Kazimierz Pawiński, II. — Bronisław Cichocki, sekretarze — Franciszek Szymczyk, Stefan Malicki i Kazimierz Harasimowicz: skarbnik — Ignacy Wadowski, zastępca skarbnika — Edmund Walter, księgowy — Jan Jankowski, bibliotekarz — Stanisław Rudnicki, kapitanowie: Apolinary Jabłczyński, Feliks Wojtkiewicz, Artur Thiele.

2. Dokooptowano do Zarządu: Kazimierza Hemmerlinga i wymienionego wyżej Kazimierza Harasimowicza.

3. Postanowiono zawiadomić Towarzystwa Związkowe, że na Mistrzostwo torowe Polski, Towarzystwa delegują od jednego do czterech zawodników na swój koszt. Z przypuszczalnego, osiągniętego zysku Zarząd Związku zatrzymuje sobie po pokryciu wszystkich wydatków minimum 25%, pozostałe 75% przeznacza się na pokrycie rzeczywistych kosztów przyjazdu i utrzymania zawodników dla poszczególnych Towarzystw, przyjmujących udział w Mistrzostwie.

4. Na wyścig szosowy o Mistrzostwo Polski Towarzystwa Związkowe delegują zawodników na swój wyłącznie koszt.

5. Przyjęto do wiadomości ustną rezygnację p. Chociszewskiego Mikołaja z mandatu zastępcy członka Zarządu.

6. Uchwalono wydawać na rozgrywki o Mistrzostwo Wojewódzkie po 3 żetony na koszt Związku (srebrny emaljowany, srebrny i brązowy) dla każdego Towarzystwa, urządzającego ten wyścig.

7. Przyjęto na członka Związku Sekcję Kolarską Towarzystwa Sportowego „Proсна” w Kaliszu.

8. Przyjęto na członka Związku Sekcję Kolarską Łódzkiego Towarzystwa Sportowego „Szturm”.

9. Postanowiono wydawać w wyścigu o Mistrzostwo szosowe Polski żetony srebrne normowe. Koszt tych żetonów pokryją Towarzystwa, których zawodnicy będą startować w danym biegu, w stosunku do liczby zawodników.

10. Postanowiono przesłać podziękowanie Pabjanickiemu Towarzystwu Cyklistów, za wzorowe opracowanie sprawozdania z wyścigu o Mistrzostwo Województwa Łódzkiego.

11. Podaje do wiadomości komunikat Międzynarodowego Związku Cyklistów: Zawodnik belgijski Emil Aerts został zdyskwalifikowany i ukarany grzywną 3 tysięcy franków za niedotrzymanie terminu wyścigowego.

12. Zarząd Związku akceptował uchwałę Sędziów WTC., mocą której zostali ukarani grzywną: Stankiewicz T. 20 zł., Turowski Wł. 3 zł., Grygorowicz A. 5 zł., „As” 3 zł. za wykroczenia przeciwko regulaminowi.

13. Zarząd Związku przypomina Towarzystwom, że chcąc otrzymać dla swego członka licencję, T-wo powinno zgłosić przynajmniej na 2 tygodnie przedtem imię i nazwisko zawodnika (czytelnie napisane), 2 fotografie, podać rok urodzenia, miejsce zamieszkania danego zawodnika, oraz kolory klubowe. Za każdą legitymację należy załączyć 3 złote. Brak któregokolwiek z tych danych narazi T-wo na niewyślanienie licencji. Zawodnicy, będący członkami Towarzystw Związkowych, mogą się zgłaszać po licencje jedynie za pośrednictwem swego T-wo.

Komunikat Nr. 43

Pol. Związ. Tow. Wiośl.

PZTW. zwraca się do wszystkich Towarzystw o przesłanie pod adresem Bydgoskiego Tow. Wiośl. do dyspozycji Związku, flagi swego Towarzystwa.

Flagi te potrzebne będą do celu umieszczenia ich na maszcie podczas regat związkowych, które odbędą się w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej.

Komunikat Nr. 44

Pol. Związ. Tow. Wiośl.

Wobec zapytań, skierowywanych przez niektóre kluby do PZTW. Wydział Wykonawczy komunikuje, że udział Towarzystw Związkowych w regatach, urządzanych przez związki towarzystw niemieckich i kluby niemieckie, istniejące w Polsce, jest niedopuszczalny.

Sprawa ta będzie przedmiotem nad Wydziału Wykonawczego na najbliższym posiedzeniu i odnośne uchwały będą podane do wiadomości wszystkich Towarzystw Związkowych.

Komunikat Nr. 3

Kollegjum Sędziów WOZLA z dnia 23.VI.24 r.

Przez Zarząd Kollegjum Sędziów WOZLA zostały wyznaczone Komisje Sędziowskie na zawody lekkoatletyczne.

I. W dn. 28 i 29 czerwca r. b. — organizuje K. S. Warszawianka:

Kierownik zawodów — rotm. A. Mryc, sędzia główny — p. J. Grabowski, kierownik biegów — kpt. W. Skotnicki, starter — kpt. St. Loth, sędziowie czasu — pp. Witoszyński, Ryś, kpt. Skotnicki, celowniczy — p. M. Żółtowski, sędziowie rzutów — p. Stefan Piątkowski (kierownik), Starzyński, Żelazowski, sędziowie skoków — kpt. Wannicki (kier.), Koller, Salomonowicz, Wroczyński.

II. Dnia 3 i 5 lipca — organizuje HKS. Varsovia. (Początek zawodów godz. 8-ej rano:

Kierownik zawodów — kpt. W. Skotnicki, sędzia główny — por. J. Hołowacz, kierownik biegów — por. Babirecki, starter — kpt. St. Loth, sędziowie czasu — por. J. Hołowacz, p. Ryś i Witoszyński, celowniczy — M. Żółtowski, sędziowie rzutów — kpt. Wannicki (kier.), Wroczyński i Koeler, sędziowie skoków — kpt. Misiński (kier.), Salomonowicz i Żelazowski.

III. Przypomina się pp. Kierownikom zawodów, iż protokoły z odbytych zawodów winny być przesłane w przeciągu trzech dni do Zarządu K. S. WOZLA. z następującami danymi:

1) data i rodzaj zawodów, 2) obecność i punktualność sędziów, 3) osiągnięte wyniki, 4) charakterystyka zawodów.

IV. Dokooptowano do Zarządu K. S. WOZLA. ppor. Babireckiego.

V. Podczas nieobecności p. T. Chrapowickiego w Polsce — przewodnictwem Kollegjum Sędziów obejmie kpt. T. Daniec, sekretarjat — ppor. Babirecki.

Komunikat Nr. 5

Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z dn. 23.VI.24 r.

Znosi się zawieszenie Klubów AZS., Olimpja, Ascola, wobec wpłacenia nałożonych na nie kar.

Komunikat Nr. 17

Wydziału Gier i Dysc. WOZPN.

Zawiadamia się, iż odbędą się następujące rozgrywki o mistrzostwo:

kl. B:

5.7.24 r. Warszawianka II — AZS. II boisko 36 p. p. godz. 17. 5.7.24 r. Polonia II — Legja II boisko Legji godz. 16, 6.7.24 r. Ruch — RKS. boisko 36 p. p. godz. 17, 6.7.24 r. Skra — Olimpja boisko Agykola godz. 10.

kl. C:

29.6.24 r. ZAWF. — Stadjon boisko 36 p. p. godz. 17, 30.6.24 r. Polonia III — Warszawianka III

Dynasy godz. 16, 30.6.24 r. Sarmata — 1 p. Lotników boisko 1 p. Lotn. godz. 17, 30.6.24 r. AZS. III — Legja III boisko Legji godz. 17, 1.7.24 r. Olimpja II — Orkan II boisko Agrykola godz. 17, 2.7.24 r. Pogoń II — Skra II boisko Legji godz. 18, 3.7.24 r. Ascola — Strzelec boisko Agrykola godz. 17.

Zakwalifikowano do gier o mistrzostwo kl. A, B i C boisko 36 p. p. (Praga, ul. 11 listopada) i do gier o mistrzostwo kl. C boisko 1 p. Lotników (ul. Puławska, Lotnisko).

Odnosnie do wszystkich meczy wyznaczonych na boisko 36 p. p. i 1 p. Lotników zainteresowane Kluby winny się zwrócić w kwestjach administracyjnych na kilka dni przed zawodami do Zarządów Klubów (36 p. p. — p. mjr. Ziemiński; 1 p. Lotników, p. por. Krajewski), a w dniu zawodów do oficera inspekcyjnego.

Komunikat Nr. 18

Wydziału Gier i Dyscypliny WOZPN.

1. Weryfikuje się mecze o mistrzostwo kl. B:

Polonia II — Czarni II 27.IV 3:1 i 2 punkty dla Polonji, Ruch — WTC. 13.IV 1:0 i 2 p. dla Ruchu, RKS. — Ruch 4.V 0:1 i 2 p. dla Ruchu, WTC. — RKS. 8.V-7:0 i 2 p. dla WTC., Bar-Kochba — Ruch 15.VI 3:2 i 2 p. dla Bar-Kochby, Varsovia II — Legja II 28.V 4:1 i 2 p. dla Varsovia, AZS. II — Varsovia II 7.V 1:1 po jednym p. dla obu drużyn, WKS. Pogoń — WKS. Siedlce 27.VI 3:0 i 2 p. dla Pogoni (walkover), RKS. Skra — WKS. Siedlce 1.VI 3:0 i 2 p. dla Skry (walkover), Czarni II — Polonia II 1:4 i 2 p. dla Polonji, Orkan — Skra 7.VI 2:0 i 2 p. dla Orkanu, Polonia II — Legja II 3:0 i 2 p. dla Polonji.

O mistrzostwo kl. C:

Bar-Kochba II — Olimpja II 5.VI 1:0 i 2 p. dla Bar-Kochby, WKS. — Sarmata 4:4 po 1 punkcie dla obu drużyn.

2. Unieważnia się mecz WKS. 22 pp. — Olimpja z dn. 25 maja z powodu wydania przez sędziego zarządzeń sprzecznych z przepisami.

3. Dyskwalifikuje się:

P. Felsensteina z Bar-Kochby na 2 tygodnie, oraz p. Łukowskiego z Ruchu na 1 tydzień za nieodpowiednie zachowanie się na boisku podczas meczu Bar-Kochba — Ruch w dniu 15.VI, p. Kowalskiego z Legji na 2 tyg. oraz p. Z. Piotrowskiego z Varsovia na 1 tydzień za brutalną grę na meczu Varsovia II — Legja II p. Smida i p. Hamburgera z Polonji za niestawienie się na mecz Warszawa — Terekwes na przeciąg 3 tygodni.

4. Karze się grzywną:

10 zł. Bar-Kochbę za brak chorągiewek na meczu Bar-Kochba I — Polonja II w dniu 3.VI, 25 zł. WKS. Siedlce za złą organizację meczu (brak porządkowych oraz apteczki) w dniu 25.V.

5. Skracza się dyskwalifikację p. Merta z Warszawianki z 3 miesięcy na 6 tygodni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. S. Piechota — Lublin. Prosimy o krótsze rzeczowe sprawozdania z uwzględnieniem wyników.

P. Wełnic — Kalisz — jak wyżej.

P. R. Wyrzykowski — Siedlce. O Radzie PWWF. pisaliśmy. Pożądane bardziej zwarte notatki i krótkie sprawozdania.

Na Igrzyska Olimpijskie wygodna i szybka podróż

GDYNIA — HAVRE

okretem „POLOGNE“ Towarzystwa COMPAGNIE GÉNÉRALE TRANSATLANTIQUE specjalnie przeznaczonym dla udających się na Igrzyska Olimpijskie

Grupy i wycieczki powyżej 50 osób korzystają z redukcji cen

Odjazd 3 lipca

Zwracać się do

Compagnie Générale Transatlantique WARSZAWA,
Królewska 27, tel. 105-65.

Pracownia wypychania ptaków i zwierząt

oraz oprawa Rogów, wyprawa Skór i robienie Dywanów

Antoniego Łastowskiego i Syna

Sprzedaż rogów i wypychanych zwierząt.

Warszawa, Krak. Przedmieście № 22 (obok szpitala św. Rocha).

Fryderyk MANDLIŚ-ka

WARSZAWA, WARECKA 5

Poleca wielki wybór przyborów sportowych

Piłka nożna

Tennis

Lekka-atletyka

Pływanie

Boks

Ceny konkurencyjne

Oferty na żądanie

Wylączna sprzedaż amerykańskiej **gumy do żucia**

DOM SPORTOWY

Ch. DINCES

Wilno ——— Wielka Nr 15

Poleca wszelkie artykuły sportowe po cenach konkurencyjnych

Klubom dogodne warunki.**POLONJA** Ś-to Krzyska 13
Telefon 221-77

poleca

w wielkim wyborze manufakturę i ubiory
męskie. Dogodne warunki spłat.**NA RATY!!** Znane ze swej dobroci **NA RATY!!**Rowery **Brennabor**

nadeszły

są do nabycia na dogod-
nych warunkach u wy-
łącznego przedstawiciela
na Warszawę**Aleksander FEIL** Marszałkowska 62, tel. 127-59**ROWERY**sprzedaje
firma**„ROWER“**

Sp. z ogr. odp.

Leszno 27 m. 22

NA RATY!**NA RATY!****P. S. Damskie rowery nadeszły!**

Telefon 289-44.



SKŁAD FABRYCZNY

Wyrobów gumowych i artykułów sportowych

Henryk ISZ

WARSZAWA,

Kramy Nalewkowskie. Tel. 234-00 i 256-31

Konto czekowe P.K.O. 2719

Najtańsze źródło zakupu dla hurtowni
i klubów sportowych.

Cenniki i katalogi na żądanie.

POWIEDZ
KAŻDEMU

że ODCISKI, BRODAWKI I STWARDNIENIA SKÓRY
POT po 1 użyciu usuwa proszek EKSİKANS. Zęby konserwują tylko dobre proszki do zębów AGATOL I MENTOLIN
Laborat. kosmetyczne **St. GÓRSKI**, Warszawa, Leszno 12

Usuwa
ARAGO
Żądać wszędzie!

RAKIETY i PIŁKI TENNISOWE SPALDINGA

obowiązujące na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu

poleca

Polska Spółka Sportowa

Hoża 19.

Katalogi ilustrowane — gratis.



SPORTOWCY!

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ POLSKI!

WYTWÓRNIA PRZYRZĄDÓW

Gimnastycznych i lekko-atletycznych

wykonywa wszelkie zamówienia po cenach konkurencyjnych. Urządza sale gimnastyczne całkowicie i częściowo. Posiada na składzie kozły ćwiczebne, tyki, oszczepy, kółka, dyski, stojaki, kule żelazne.

W. Szymborski i S-ka Warszawa, Bielańska 5
(w podwórzu)

Długoletni pracownicy firmy „J. Skalski”.

Piłki tenisowe różnych marek

POLECA

Tow. Komispol S. A.

Warszawa: Krak.-Przedmieście 16,
Nowy-Świat 61.

Zakopane, ul. Krupówki 27.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, SENATORSKA, GAL. LUXEMBURGA, tel. 70-56.

Prenumerata kwartalna wraz z dodatkiem poniedziałkowym 7 zł. 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 90 zł., 1/2 — 50 zł., 1/3 — 25 zł., 1/4 — 15 zł., 1/6 — 10 zł., w tekście o 50% drożej

Prenumeratę prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7498. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wyd.: ppłk. dr. OSMOLSKI. Tłocz. w druk. MSWojsk.—Przejazd 10. Red.: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET